

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 201 (2125)

GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 24 SIERPNI 1953 R.

Cena 20 GR.

Otworzyć narodowi niemieckiemu drogę do przywrócenia jedności — do utworzenia demokratycznych, pokojowych Niemiec

Komunikat radziecko-niemiecki o rokowaniach między rządem ZSRR a delegacją rządową NRD

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

W dniach od 20 — 22 sierpnia odbyły się w Moskwie rokowania między rządem radzieckim a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ze strony radzieckiej uczestniczyli w rokowaniach: Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow, sekretarz Komitetu Centralnego KPZR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister obrony ZSRR N. A. Bulganin, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR L. M. Kaganowicz, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR A. J. Mikojan, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania ZSRR M. Z. Saburow, minister finansów ZSRR A. G. Zwieriew, wysoki komisarz ZSRR w Niemczech ambasador W. S. Siemionow.

Ze strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej uczestniczyli w rokowaniach: Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl, wicepremier Walter Ulbricht, wicepremier Otto Nuschke, wicepremier i minister budownictwa dr Lothar Bolz, wicepremier i minister finansów dr Hans Loch, minister gospodarki rolnej i leśnej Hans Reichelt, minister handlu zagranicznego i międzysektorowego Kurt Gregor, minister przemysłu hutniczego i górniczego Fritz Selbmann, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Bruno Leuschner, szef misji dyplomatycznej NRD w Moskwie ambasador Rudolf Appelt, przewodniczący Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych Herbert Warnke, przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych prof. G. Correns, przewodniczący Rady Centralnej Wolnej Młodzieży Niemieckiej Erich Hoenecker, przedstawicielka Związku Demokratycznych Kobiet Niemiec Ilse Thiele, współpracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD Peter Florin.

W toku rokowań omawiano ważne problemy, dotyczące rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak również aktualne sprawy związane z całokształtem zagadnienia niemieckiego.

Rokowania toczyły się w serdecznej atmosferze przyjaznego zrozumienia wzajemnego.

Osiągnięto całkowitą zgodność poglądów co do tego, że powinna być zlikwidowana nienormalna sytuacja, polegająca na tym, iż po upływie 8 lat od chwili zakończenia wojny w Europie, Niemcy nie mają traktatu pokojowego, są rozbite na część zachodnią i wschodnią oraz nie są równouprawnione w stosunku do innych państw. W tym celu należy zwołać w najbliższym czasie konferencję pokojową, przy czym powinien być zapewniony udział przedstawicieli Niemiec we wszystkich stadiach przygotowania traktatu pokojowego, jak również na konferencji pokojowej. Dla przywrócenia jedności narodowej Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, należy powołać do życia w drodze bezpośredniego porozumienia między Niemcami wschodnimi i zachodnimi tymczasowy rząd ogólnoniemiecki, którego głównym zadaniem będzie przygotowanie i przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich; w wyniku tych wyborów sam naród niemiecki, bez ingerencji obcych państw, rozstrzygnie sprawę społeczną i państwową ustroju zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z zado woleniem i wdzięcznością przyjęła oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie złagodzenia finansowo — gospodarczych zobowiązań Niemiec, związanych z następstwami wojny.

W czasie rokowań strony uzgodniły sprawę podjęcia szeregu kroków politycznych i ekonomicznych, zmierzających do udzielenia pomocy Niemieckiej Republice Demokratycznej w dalszym rozwoju jej gospodarki narodowej i w podniesieniu dobrobytu jej ludności. Wzięto przy tym pod uwagę, że Niemiecka Republika Demokratyczna w ciągu lat ubiegłych sumiennie wywiązywała się ze swych zobowiązań wobec Związku Radzieckiego i że dzięki wysiłkom niemieckich sił demokratycznych Niemiecka Republika Demokratyczna jest ważnym czynnikiem walki o pokój w Europie.

Decyzje rządu radzieckiego przewidują zaprzestanie pobierania reparacji od Niemieckiej Republiki Demokratycznej, poczynając od 1 stycznia 1954 roku, bezpłatne przekazanie na własność NRD przedsiębiorstw radzieckich, znajdujących się w Niemczech, obniżenie wydatków NRD, związanych z przebywaniem wojsk radzieckich na terytorium NRD do sumy nie przekraczającej 5 proc. dochodów budżetu państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zwolnienie NRD od spłaty długów, które powstały po roku 1945 z tytułu okupacyjnych wydatków poza granicami Niemiec, zwolnienie Niemiec od spłaty Związkowi Radzieckiemu powojennych długów państwowych.

Odnosnie uzgodnionych w związku z tym spraw strony podpisały protokół, którego tekst ogłasza się poniżej.

W toku rokowań osiągnięto również porozumienie w niektórych innych sprawach dotyczących zacieśnienia i rozwoju współpracy ekonomicznej, kulturalnej i naukowo-technicznej między Związkiem Radzieckim a Nie-

miecką Republiką Demokratyczną.

Zawarto w szczególności porozumienie o dostawach towarów w 1953 roku ze Związku Radzieckiego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w uzupełnieniu istniejącego układu handlowego na sumę ok. 590 milionów rubli. Dostawy obejmować będą artykuły spożywcze, węgiel kamienny, żelazo walcowane, miedź, ołów, aluminium, bawełnę i inne. Rząd radziecki przyznał Niemieckiej Republice Demokratycznej kredyt w wysokości 485 milionów rubli, w tej liczbie 135 milionów rubli w wolnych dewizach. Udziela się kredytu przy oprocentowaniu w wysokości 2 proc. rocznie z tym, że ma być spłacony w ciągu 2 lat, poczynając od 1955 roku.

W związku z inicjatywą wysuniętą przez delegację rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej osiągnięto następujące porozumienie: podjęte zostaną w ustalonym trybie kroki, mające na celu zwolnienie z odbycia dalszej kary niemieckich jeńców wojennych, skazanych za przestępstwa dokonane w czasie wojny z wyjątkiem osób, które dopuściły się szczególnie ciężkich zbrodni przeciwko pokojowi i ludzkości i które pozostaną dla odbycia kary.

Dążąc do zacieśnienia i dalszego rozwoju przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną, która jest ostoją walki i pokoju niemieckiego o jednolite, pokojowe, demokratyczne Niemcy, strony postanowiły przekształcić misję dyplomatyczną ZSRR w Berlinie oraz misję dyplomatyczną NRD w Moskwie w ambasady i wymienić ambasadorów.

Pierwszy dzień zbiórki na fundusz pomocy walczącemu ludowi Francji

„Towarzysze francuscy nie są odosobnieni — z nimi całą postępową ludzkość. I my jesteśmy z nimi całym sercem. Obserwujemy ich walkę i pomagamy im składkami na fundusz strajkowy” — mówił na zebraniu załogi Zakładów Opakowań Błasanych w Gdańsku robotnik puszkarń ob. Lidke.

Wiele zebrań masowych odbyło się w dniu 21 bm. na terenie trójmiasta. Masy pracujące postanowiły materialnie pomóc ludowi francuskiemu, walczącemu z rządem nędzy i ucisku, z rządem zdrady narodowej i wojny. Niemal we wszystkich zakładach pracy rozpoczęto zbiórki pieniężne na

fundusz pomocy dla strajkujących. W pierwszym dniu zbiórki robotnicy Wybrzeża zebrali przeszło 21 tys. zł. Pracownicy żeglugi przeznaczyli na fundusz strajkowy przeszło 3.600 zł., pracownicy handlu — 4.400 zł., kolejarze — 2.048 zł. itd. Zbiórka trwa.

Protokół w sprawie zaprzestania pobierania reparacji niemieckich i w sprawie innych środków złagodzenia zobowiązań finansowo-gospodarczych Niemieckiej Republiki Demokratycznej związanych z następstwami wojny

MOSKWA PAP. AGENCJA TASS OGŁASZA TEKST PROTOKOŁU w sprawie zaprzestania pobierania reparacji niemieckich i w sprawie innych środków złagodzenia zobowiązań finansowo-gospodarczych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, związanych z następstwami wojny.

Wychodząc z założenia, że Niemcy wykonały już znaczną część swych zobowiązań finansowo-gospodarczych wobec ZSRR, USA, Anglii i Francji, związanych z następstwami wojny, oraz licząc się z koniecznością ulżenia sytuacji gospodarczej Niemiec, jak również uwzględniając fakt, że rząd radziecki w nocy z 15 sierpnia złożył rządowi USA, Anglii i Francji propozycję, by znacznie zmniejszyć finansowo — gospodarcze zobowiązania Niemiec wobec czterech mocarstw, związane z następstwami wojny, oraz licząc się z tym, że przyjęcie tych propozycji przez rządy wymienionych mocarstw zachodnich zapewniłoby wykonanie tych posunięć w stosunku do całych Niemiec, uznając równocześnie, że niezależnie od decyzji, jaka powzięta w tej sprawie przez rządy USA, Anglii i Francji, wcielenie w życie tych propozycji wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowiłoby istotną pomoc nie tylko w dziedzinie gospodarczej, lecz również w stworzeniu warunków koniecznych dla przywrócenia jedności Niemiec jako miłującego pokój państwa demokratycznego oraz dla przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami,

rządy Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowiły:

tymczasowo oświadczyć następujące postanowienia i doszły do porozumienia w sprawie ich wykonania:

I
Rząd radziecki po uzgodnieniu tego z rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (odnośnie jej części reparacji) całkowicie przerywa z dniem 1 stycznia 1954 roku pobieranie od Niemieckiej Republiki Demokratycznej reparacji zarówno w postaci dostaw towarowych jak i we wszelkiej innej postaci.

W ten sposób Niemiecka Republika Demokratyczna zostaje zwolniona z obowiązku spłacenia pozostałej po 1 stycznia 1954 r. sumy reparacji, wynoszącej, zgodnie z oświadczeniem rządu radzieckiego z 15 maja 1950 roku w sprawie zmniejszenia dostaw reparacyjnych Niemiec dla Związku Radzieckiego, 2.537 milionów dolarów według cen światowych z 1938 roku.

II
Rząd radziecki przekazuje bezpłatnie z dniem 1 stycznia 1954 roku na własność Niemieckiej Republiki Demokratycznej znajdujące się w Niemczech 33 zakłady budowy maszyn, chemiczne, metalurgiczne i inne, które przeszły na własność ZSRR w trybie spłat reparacji, ogólnej wartości 2.700 milionów marek. Dla wykonania tego postanowienia będzie utworzona radziecko-niemiecka komisja mieszana. Równocześnie rząd radziecki zwalnia Niemiecką Republikę Demokratyczną z długów, w wysokości 430 milionów marek, powstałych w związku z odstąpieniem w roku 1952 przez rząd radziecki rządowi NRD 66 radzieckich zakładów przemysłowych w Niemczech.

III
Rząd radziecki zmniejszy wydatki Niemieckiej Republiki Demokratycznej, związane z pobytami wojsk radzieckich na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej w ten sposób, aby suma tych wydatków nie przekraczała rocznie 5 proc. dochodów budżetu państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a w każdym razie, aby nie przekraczała sumy wydatków okupacyjnych z 1949 r.

Zgodnie z tym wydatki Niemieckiej Republiki Demokratycznej na utrzymanie wojsk radzieckich, znajdujących się w Niemczech, wyniosą w 1954 roku 1.600 milionów marek wobec 1.950 milionów marek w roku 1953 i wobec 2.182 milionów marek w roku 1949.

IV
Rząd radziecki oświadcza, że zwalnia całkowicie Niemiecką Republikę Demokratyczną ze spłaty zadłużenia z tytułu wydatków okupacyjnych poza granicami Niemiec, powstałych po 1945 roku.

W związku z tym rząd radziecki oświadcza również, że Niemcy są zwolnione ze spłaty Związkowi Radzieckiemu państwowych długów powojennych.

Sporządzono w Moskwie 22 sierpnia 1953 roku w dwóch egzemplarzach, każdy w języku rosyjskim i niemieckim, przy czym oba teksty są jednakowo obowiązujące.

Z upoważnienia rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

W. MOŁOTOW

Z upoważnienia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

O. GROTEWOHL

Przemówienie G. M. Malenkowa wygłoszone dnia 22 sierpnia 1953 r. podczas przyjęcia na Kremlu

MOSKWA PAP. AGENCJA TASS PODAJE NASTĘPUJĄCY TEKST PRZEMÓWIENIA PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR G. M. MALENKOWA:

Wielce szanowny premierze, wielce szanowni wicepremierzy i członkowie delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej!

Niech mi wolno będzie zwrócić się do was, a w waszych osobach do narodu niemieckiego, ze słowami powitania, niech mi wolno będzie życzyć decydujących sukcesów na drodze utworzenia miłujących pokój Niemiec demokratycznych, na drodze przywrócenia jedności narodowej waszej ojczyzny.

W atmosferze prawdziwej serdeczności, wzajemnego zrozumienia i przyjaźni omówiliśmy z wami problemy, mające istotne znaczenie dla sprawy pokoju w Europie, dla umocnienia stosunków między naszymi narodami. Rozmowy te odzwierciedliły całkowicie zgodność poglądów i doprowadziły do doniosłych decyzji.

Jesteśmy przekonani, że cały świat weźmie pod uwagę nasze szczerze pragnienie osiągnięcia pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, nowe kroki, jakie podejmujemy razem z wami, aby pomóc narodowi niemieckiemu stanąć mocno na drodze pokojowego rozwoju i wcielić w życie swe aspiracje narodowe.

Niemcy przeżywają w chwili obecnej najbardziej odpowiedzialny etap swej historii.

Reakcyjne siły międzynarodowe w zmowie z obecnym rządem bońskim prowadzą uparcie politykę, która stawia pod znakiem zapytania samo istnienie Niemiec jako jednolitego i niezależnego państwa. Chcą one uwiecznić podział Niemiec, przekształcić Niemcy zachodnie w lenno monopolistów zza oceanu i wskrzesić militarystykę niemiecką w celu realizacji swych agresywnych planów.

Zmowa agresorów wymierzona jest jednocześnie przeciwko narodowi niemieckiemu i przeciwko pokojowi w Europie. Zrozumiałe jest, że miłujące pokój narody wiążą w jedną całość problem niemiecki z problemem bezpieczeństwa Europy, a więc z problemem bezpieczeństwa międzynarodowego. Prowadzą wytrwałą walkę o zapobieżenie nowej wojnie, siły pokojowe bronią żywotnych interesów wszystkich narodów Europy, w tym również interesów narodu niemieckiego.

Życie wymaga, aby naród niemiecki zajął w tej walce określone miejsce, aby wypowiedział swe ważne słowo.

Przed narodem niemieckim stoi historyczne zadanie — udaremnienie planów sił agresywnych, przywrócenie swej jedności narodowej i przekształcenie Niemiec w miłujące pokój, demokratyczne państwo. Albowiem tylko rozwój w warunkach pokojowych da Niemcom jedność, wolność, niezawisłość i odrodzenie narodowe.

Sprawa przedstawia się dziś następująco: Niemcy mogą stać — albo jednym z najważniejszych czynników utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, albo głównym europejskim ogniskiem nowej agresji.

Jakaż z tych dwóch możliwych perspektyw zamierza wybrać naród niemiecki?

Jaka droga, droga pokoju, czy wojny, droga jedności narodowej, czy też droga podziału Niemiec zamierza on pójść?

Narody muszą uczyć się na własnym doświadczeniu historycznym. Odnosi się to oczywiście do całej pełni również do narodu niemieckiego, który przeszedł surową szkołę życia.

Na czym polega najważniejsza nauka, wypływająca dla narodu niemieckiego z całego rozwoju Niemiec w pierwszej połowie XX wieku? Nauka polega na tym, że droga militarystyki, agresji, wojny oznacza dla Niemiec drogę samobójstwa narodowego.

Jeśli się weźmie okres od 1909 roku do roku 1945, to okaże się, że z 45 lat Niemcy straciły co najmniej 20 lat na intensywne przygotowania do 2 wojen światowych i przeszło 10 lat na bezpośrednie prowadzenie tych wojen.

Tak więc, wojna stanowiła główną niemalże treść całego życia Niemiec w ciągu pół wieku.

A jakiż jest rezultat? Za katastrofą narodową z 1918 roku przyszła niewspółmiernie większa katastrofa narodowa 1945 roku.

Prawie 8 milionów Niemców zapłaciło życiem za to, że militariści narzucili narodowi niemieckiemu swe plany wojenne. Niezliczona jest ilość rannych i kalek. Z danych Niemieckiego Związku Inwalidów, przytaczanych przez prasę niemiecką, wynika, że na każdym stu Niemców urodzonych w roku 1924, dwudziestu pięciu zostało zabitych lub zginęło bez wieści, 31 stało się ciężkimi kalekami, 5 odniosło rany, a 2 straciło zdolność do pracy. Jedno pokolenie młodzieży niemieckiej po drugim ulegało zagładzie lub kalectwu w krwawej łaźni wojennej.

W ten sposób historia uczy, że naruszając pokój i bezpieczeństwo krajów europejskich, militarystyka niemiecka występowała w roli grabarza samego narodu niemieckiego.

(Dokończenie na str. 2)

Oświadczenie rządu

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wita z pełnym uznaniem decyzję rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie niemieckiej.

Decyzje te zmierzają do zabezpieczenia trwałego pokoju w Europie, do pokrzyżowania imperialistycznych knoń, usiłujących uczynić z Niemiec zachodnich niebezpieczne ognisko nowej wojny oraz do utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Decyzje te mają doniosłe znaczenie dla wszystkich narodów, a w szczególności dla narodu polskiego, jako sąsiada Niemiec, który wielokrotnie był ofiarą najazdów niemieckiego militarysty.

Decyzje te umacniają bezpieczeństwo Polski i godzą zbrodnicze knoń odwetowców i rewizjonistów neohitlerowskich oraz ich protektorów, wzmagają w całych Niemczech siły pokojowe i demokratyczne, których wyrazicielem jest Niemiecka Republika Demokratyczna.

Biorąc pod uwagę, że Niemcy zadość uczyniły już w znacznym stopniu swym zobowiązaniom z tytułu odszkodowań i że poprawa sytuacji gospodarczej Niemiec leży w interesie ich pokojowego rozwoju, rząd PRL — pragnąc wnieść swój dalszy wkład w dzieło uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokojowym i demokratycznym oraz zgodnie z interesami narodu polskiego i wszystkich pokój miłujących narodów — powziął decyzję o zrzeczeniu się z dniem 1 stycznia 1954 r. spłaty odszkodowań na rzecz Polski.

Rząd polski podziela w pełni przekonanie rządu ZSRR, że powyższe decyzje w istotny sposób pomagają narodowi niemieckiemu nie tylko w umocnieniu jego gospodarki, lecz również w stworzeniu niezbędnych warunków dla odbudowy jego jedności i powstania zjednoczonego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego, w czym naród polski jest żywotnie zainteresowany.

Przemówienie G.M. Malenkowa

(Dokończenie ze str. 1)

Mimo to agresorzy znów usiłują ciągnąć Niemcy po starej drodze awantur wojennych.

Żadna maska nie zdoła ukryć prawdziwych dążeń grupy Adenauera, która stanowi sztab militarny i odwetu w Niemczech zachodnich i prowadzi Niemcy do nowej wojny. W imię tego zbrodnictwa celu militarności Niemcy pogłębiają podział Niemiec i prowokują bratobójcze wrogle stosunki między Niemcami.

W imię tego celu przekształcają oni Niemcy zachodnie w na rzędną agresywną politykę bloku północno-atlantycznego.

W imię tego celu spętali oni Niemcy zachodnie tak zwanym „układem bońskim”, cięższym i bardziej poniżającym dla narodu niemieckiego układem niż traktat wersalski. Jak wiadomo, traktat wersalski nie wprowadzał podziału Niemiec i przewidywał częściową okupację Niemiec na okres 15 lat. Natomiast układ boński dzieli Niemcy na części i przekształca Niemcy zachodnie w lenną prowincję obcego państwa.

stwa oraz legalizuje okupację niemieckich zachodnich na okres 50 lat.

Rząd Adenauera ponosi odpowiedzialność za to, że Niemcy nie mają dotychczas traktatu pokojowego, nie chce on pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Wodzireje z Bonn pechają Niemcy na drogę wojny. Szczególnie oni znów Niemców przeciwko narodowi Europy zachodniej i wschodniej. Tego rodzaju polityka jest dla narodu niemieckiego brzemienne w takie same skutki, do jakich doprowadziła kraj polityka „kilkunastokrotności” Ludzkości potępia hersztów tej klki jako zbrodniarzy wojennych. Ale czyż Adenauer i jego grupa nie idą w ich ślady?

Czyż matki niemieckie będą pa trzymać milcząc, jak militariści przysięgają, że „jeszcze potworniejsza rzeź dla ich dzieci? Czyż młodzież niemiecka zgodzi się na rolę landknechtów i na żywienie swa krwią maszyny wo-

jennej amerykańskich kół agresywnych?

Czyż uczciwi patrioci niemieccy dopuszczą, by militariści izolowali Niemcy zachodnie od milujących pokój narodów, by rozpętali wojnę agresywną, która nieuchronnie wywoła wielki gniew narodów, zamieni Niemcy zachodnie w strefę ognia i zniszczenia i zakończy się straszną tragedią narodu niemieckiego? Jeżeli cały naród niemiecki zechce, by kwestia niemiecka została uregulowana drogą pokojową, to żadne siły agresywne, ani z oceanu ani w Europie, nie zdolają przeszkodzić urzeczywistnieniu tego szlachetnego dążenia. Los Niemiec spoczywa w rękach narodu niemieckiego.

Wiemy, że w łonie narodu niemieckiego zachodzą poważne procesy oraz że trzeźwi politycy Niemiec odrzucają drogę wojny, drogę odrodzenia militariizmu. Najlepsze siły narodu niemieckiego dążą do zapewnienia Niemcom pokoju i utworzenia zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec.

W wykonaniu tego szlachetnego zadania Niemiecka Republika Demokratyczna powołana jest do odegrania historycznej roli. Miłujące pokój narody słusznie widzą w niej podwaliny nowych Niemiec, Niemiec pokoju i pracy, demokracji i postępu.

Właśnie dlatego, że Niemiecka Republika Demokratyczna jest ostoją pokojowych sił byłych Niemiec, Związek Radziecki uważa za swój obowiązek udzielanie jej wszechstronnego poparcia i pomocy.

Przed narodem niemieckim otwiera się możliwość rozpoczęcia nowej epoki w swej historii, epoki pokojowego rozwoju i rozkwitu Niemiec. Do takiej właśnie przyszłości dążyli najlepsi ludzie Niemiec. Wielki Goethe marzył o tym, by w blasku wspaniałej mocy ujrzyć swój kraj — swobodnym, swój naród — wolnym.

Przed narodem niemieckim otwiera się realna perspektywa współzycia w pokoju z narodami Związku Radzieckiego i Francji, Czechosłowacji i Polski, Anglii i Belgii, współzycia w pokoju ze wszystkimi narodami.

W ciągu długiego okresu czasu militariści wykorzystywali dla spraw wojny wiele osiągnięć niemieckiej myśli i pracy. W warunkach pokojowego rozwoju narod niemiecki wykorzysta wysoko rozwinięty przemysł, wszyst-

kie osiągnięcia nauki i techniki, wszystkie swe siły twórcze i zdolności dla podniesienia stopy życiowej ludności, dla postępu swego kraju. Niemcy będą mogły ustanowić ścisłą więź ekonomiczną z pokojowymi państwami, uzyskać niezbędne rynki, przywrócić tradycyjne stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej i z innymi państwami. Tylko na tej drodze Niemcy odrodzą się jako wielkie mocarstwo i zajma należne im miejsce wśród narodów świata.

Nadszedł czas, by zapewnić narodowi niemieckiemu tę możliwość, by otworzył drogę do przywrócenia jego jedności narodowej, do utworzenia demokratycznych, pokojowych Niemiec. Związek Radziecki będzie nadal zdecydowanie dążył do tego, by szybciej odniosła triumf słuszna sprawa pokojowych sił narodu niemieckiego.

Wznosząc toast na cześć przyjaźni narodu radzieckiego i narodu niemieckiego w interesie pokoju na całym świecie, wznoszę toast na cześć rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i za zdrowie premiera Otto Grotewohla.

Depesze gratulacyjne z okazji święta narodowego Rumunii

Do Towarzysza dr Petru Grozy
Przewodniczącego Prezydium
Wielkiego Zgromadzenia
Narodowego Rumuńskiej
Republiki Ludowej

Bukareszt

Proszę Was, Towarzyszu Przewodniczącym, o przyjęcie najserdeczniejszych pozdrowień Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moich własnych dla Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście, z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez bohaterką Armii Radziecką.

Naród polski, zespólny z bratnim narodem rumuńskim wspólną ideą pokoju i postępu, śle narodowi rumuńskiemu z okazji pamiętnej rocznicy najgorętsze życzenia dalszych sukcesów w umocnieniu i wspaniałym rozwoju Rumuńskiej Republiki Ludowej na drodze do socjalizmu, której wzór i przykład dał naszym krajom wielki Związek Radziecki.

(—) ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Do Towarzysza
Gheorghe Gheorghiu Deja
Prezesa Rady Ministrów
Rumuńskiej Republiki Ludowej

Bukareszt

Z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Rumunii przesyłam w imieniu narodu polskiego i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najgorętsze pozdrowienia dla narodu rumuńskiego, rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście.

Naród polski z podziwem śledzi poważne osiągnięcia Rumuńskiej Republiki Ludowej we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego i serdecznie życzy bratniemu narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz w walce o pokój i współpracę międzynarodową, jaką prowadzi narody miłujące pokój pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego, wspólny z całym światowym obywatelstwem pokoju.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Do nowych zwycięstw w walce o pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych

Komunikat sekretariatu Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP). Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował dnia 21 sierpnia komunikat, w którym m. in. czytamy:

Proste i słuszne idee, zawarte w apelu Światowej Rady Pokoju z 20 czerwca, zdobyły już serca i myśli setek milionów mężczyzn i kobiet we wszystkich krajach. Idee te wyrażają ożywiającą narody niezłomną wolę uregulowania wszystkich spornych spraw międzynarodowych drogą rokowań. Wola narodów przeciwstawia się wpływowym jeszcze siłom, które starają się przeszkodzić rozładowaniu napięcia międzynarodowego oraz podważyć porozumienia lub odsunąć je na przyszłość.

Zadanie światowej opinii publicznej doprowadziło już do tego, że ziszczy się nadzieje na położenie kresu przelewowi krwi w Korei. Zawarcie rozejmu, które było zwycięstwem idei rokowań, umacnia w ludziach wiarę w możliwość osiągnięcia porozumienia i zagrzewa ich do dalszej akcji.

Po zapoznaniu się narodów z uchwałami powyższymi przez Światową Radę Pokoju w Budapeszcie, światowa kampania na rzecz rokowań rozwinięła się we wszystkich krajach.

W ANGELII komitet obrońców pokoju wezwał ludność, by domagała się od rządu wysunięcia propozycji w sprawie jak najbliższego terminu miejsca konferencji wielkich mocarstw na naj wyższym szczeblu zgodnie z oświadczeniem premiera Winston Churchilla, oraz poparcia przez rząd sprawy przyłączenia Chin do ONZ. W różnych częściach kraju zebrano już tysiące osób pod tymi hasłami.

W INDIACH odbywa się kampania zbierania podpisów pod apelem Ogólnomiędzynarodowej Rady Pokoju. Apel wyzwał, by zaproponować wielkim mocarstwom uregulowanie spornych problemów międzynarodowych drogą rokowań oraz by wystąpił przeciwko

tych, którzy chcą uniemożliwić porozumienie.

WE FRANCJI odbyła się pod hasłem „pokojowych rokowań krajowa konferencja, w której obok delegatów obrońców pokoju, uczestniczyli przedstawiciele licznych organizacji. W całym kraju rozwinięła się, przy aktywnym udziale wielu osobistości, kampania zmierzająca do tego, aby rząd wystąpił z inicjatywą na rzecz spotkania wielkich mocarstw, rozpoczął rokowania, w celu położenia kresu wojnie w Wietnamie, doprowadził do pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej i odrzucił układ boński i układ paryski.

WE WŁOSZACH rozwija się coraz szerzej potężny ruch mas ludowych, które domagają się, aby rząd wywołał dział na rzecz rozładowania napięcia międzynarodowego i nawłazał stosunki gospodarcze i kulturalne ze wszystkimi krajami.

W WIELU KRAJACH rozwija się akcja na rzecz pomyślnego zakończenia rokowań w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, jak również pokojowego rozwiązania problemów Azji.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH zorganizowano „miesiące akcji na poparcie pokoju w Korei”. Do przydatności i członków kongresu przybywa delegacje oraz napływały listy w tej sprawie.

W BELGII I W NIEMCZACH kampania koncentruje się wokół aktywnej działalności przeciwko „europolicyj-

sko-pólnocie obronnej”, na rzecz pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej drogą rokowań między wielkimi mocarstwami.

Narody domagają się od swych rządów poparcia wszelkich kroków zmierzających do tego, aby wielkie mocarstwa przystąpiły do rokowań i pomyślnie je zakończyły.

Uchwały Światowej Rady Pokoju cieszą się jednomyślnym poparciem w Związku Radzieckim, Chińskiej Republice Ludowej i we wszystkich krajach demokracji ludowej.

W ten sposób światowa kampania na rzecz rokowań ogarnia obok uczestników ruchu obrony pokoju nowe szerokie warstwy ludności. Istnieją więc wszelkie możliwości dla dalszego rozwijania tej kampanii. Światowa kampania na rzecz rokowań, dając każdemu człowiekowi, każdemu narodowi możliwość prowadzenia skutecznej, zorganizowanej akcji, przekształci się w siłę, która zdoła doprowadzić do nowych zwycięstw w walce o pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych.

Amerykański ambasador za kulisami zamachu stanu w Iranie

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Teheranu: Tygodnik „Handenich” podaje, że nazajutrz po wyjeździe szacha z Iranu, do Teheranu przybył samolotem ambasador Stanów Zjednoczonych Henderson, który bał w Waszyngtonie. Henderson oświadczył premierowi Mossadikowi, że Stany Zjednoczone sprędywają do dalszemu jego pozostawianiu na sta-

nowisku premiera. Henderson „poradził” Mossadikowi, aby natychmiast podał się do dymisji.

Agencja United Press dodaje, że ambasador Henderson oświadczył Mossadikowi, iż Stany Zjednoczone uznają jako premiera ukrywającego się wówczas generała Zahedi. Agencja United Press zaznacza, że stanowisko USA zostało zakomunikowane irańskim kołom wojskowym, co skłoniło je do przyspieszenia zamachu stanu.

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi z Teheranu, że delegat Iranu w ONZ dr Entezam odmówił przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych w rządzie generała Zahedi.

Rokowania między Indiami i Pakistanem

MOSKWA PAP. W dniach od 17 do 20 sierpnia trwały w Delhi rokowania między premierem Indii, Nehru, a premierem Pakistanu, Mohammedem Ali.

W opublikowanym wspólnym komunikacie powiedziano, że obaj premierzy postanowili uregulować problem Kaszmiru i inne sprawy sporne drogą pokojową i wspólnym wysiłkiem dla obopólnej korzyści. Komunikat głosi, że „sprawa Kaszmiru powinna być rozwiązana zgodnie z pragnieniem narodu tego królestwa” w drodze plebiscytu.

Nowy sułtan w Maroku

PARYŻ PAP. 20 bm. sułtan Maroka Sidi Mohammed V został wraz z dwoma synami deportowany na Korymkę.

21 sierpnia nowym sułtanem Maroka został proklamowany w Rabacie — Mulay Araf.

NOWY JORK PAP. W piątek odbyło się posiedzenie Przedstawicieli 16 krajów arabskich i państw ONZ, na którym postanowiono jednoznacznie zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa z żądaniem zwolnienia nadzwyczajnego poselstwa dla omówienia sytuacji w Maroku.

W dniu Święta Lotnictwa Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

SZEREGOWCY, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I GENERALOWIE WOJSK LOTNICZYCH!

W dniu dzisiejszym naród polski i jego siły zbrojne obchodzą Święto Ludowego Lotnictwa Polskiego.

U boku niewyciężonej Armii Radzieckiej i jej sławnego lotnictwa, młode polskie jednostki lotnicze przeszły wspaniałą szlak walk o niepodległą i ludową Polskę.

Dzięki pomocy naszej władzy ludowej, dzięki troskliwej opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta, wojska lotnicze rozwinęły się w poważną siłę, strzegącą czujnie i wiernie ojczyzny nieba.

Szeregownicy, podoficerowie, oficerowie i generalowie! Pozdrawiam Was w dniu Święta Lotnictwa i życzę dalszych osiągnięć w nieustannym podnoszeniu gotowości bojowej wojsk lotniczych dla obrony niepodległości i historycznych osiągnięć Polski Ludowej — ważnego ognia światowego obozu pokoju.

Pozdrawiam członków Ligi Przyjaciół Zolnierza i życzę im dalszych osiągnięć w rozwoju i wychowywaniu młodych kadr lotniczych sportowego oraz popularyzacji lotnictwa wśród młodzieży.

Niech żyje Ludowe Lotnictwo Polskie — czujna straż granic powietrznych naszej ojczyzny, chluba i duma naszego narodu!

Niech żyje nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Wszystkie siły do walki z groźnym szkodnikiem

Końcowy etap tegorocznych lustracji przeciwstonkowych w woj. gdańskim

Poszukiwania stonki na plantacjach ziemniaczanych dobiegają w roku bież. końca. Przedostatnia lustracja na Wybrzeżu odbędzie się w dniach 25 i 26 bm., ostatnia w pierwszej połowie września, przed rozpoczęciem wykopków. Te końcowe lustracje są szczególnie ważne.

Chraszcze stare i nowe, które wyległy się latem, żerują na ziemniakach tak długo, jak długo jest ciepło. I właśnie wtedy należy je bezwzględnie zniszczyć. Z chwilą bowiem nadejścia pierwszych chłodów stonka ukrywa się w ziemi na sen zimowy i wtedy poszukiwania nie dają żadnego rezultatu.

Dlatego też w okresie trwania końcowych lustracji, trzeba ze szczególną dokładnością przejrzeć pola ziemniaczane tak, by szkodnik po przezimowaniu w ziemi, w roku następnym nie zaatakował nowych upraw.

Jest to tym bardziej konieczne, że stonka rozmnaża się bardzo szybko. Na wiosnę każdy chraszczyk znosi ponad 600 jajeczek, z których wylegają się larwy i zaczynają natychmiast żerować na krzewach ziemniaków. Gdy w nicałe dwa miesiące potem poczwarka przekształca się w dorosłego chraszczyka, wylega się z kolei nowe pokolenie. Liczba szkodników wzrasta z błyskawiczną szybkością.

Gdyby stonki nie zwalczać, po pięciu latach z jednej pary powstałoby 600 miliardów szkodników, a więc na jeden hektar naszych upraw ziemniaczanych przyszedłoby około 200 tysięcy sztuk stonki.

Walka ze stonką nie jest łatwa. Wymaga dużej pilności i systematyczności, natychmiastowego likwidowania dostrzeżonych ognisk. Ale taka nieustanna walka ze szkodnikiem dała dobre rezultaty. W NRD, gdzie klimat

jest łagodniejszy niż u nas, a więc sprzyjający rozwojowi stonki, zdołano całkowicie zahamować rozprzestrzenianie się szkodnika. A umieszczenie go, znaczy — zniszczenie.

Niszcząc stonkę, mamy gwarancję, że wykopki przyniosą nam obfity zbiór kartofli, które są przecież jednym z podstawowych artykułów spożywczych, a jednocześnie ważnym surowcem. Walcząc ze stonką, walczymy o zwiększenie dochodowości gospodarki rolnej, o dostatek w naszych miastach i wsiach.

W całym kraju wprowadzono do walki ze szkodnikiem kolumny samochołowe, dowożące druzyny techniczne do miejsc zagrożonych, wykorzystano w tej walce samoloty, które rozpylały z powietrza na lany ziemniaczane środki chemiczne, działające zabójczo na chraszczyka. Ale główne natarcie na niszczyciela naszych upraw ziemniaczanych powinno następować ze strony ludzi. I właśnie dlatego nie wolno nam sześcić wysiłków, by poszukiwania stonki przebiegały sprawnie, z wielką dokładnością.

Zdarzają się jednak wypadki lekceważenia lustracji. Podczas trwania V lustracji w naszym województwie zanotowano sporo niedociągnięć.

W pow. starogardzkim, w gromadzie Zielona Góra, gm. Lubichowo, lustracje zorganizowano niedbale. Sołtys, Józef Pączek i przewodnik ochrony roślin, Józef Galikowski, zapomnieli o swoich obowiązkach. W rezultacie lustracja w tej gromadzie musi być powtórzona.

W pow. Wejherowo, w gromadzie Lešno, lustracja również nie spełniła swego zadania. Sołtys, Jan Kwidziński, zwał oboźno zawiadomili mieszkańców wsi o przeprowadzeniu poszukiwania stonki. W dniu lustracji nie wy-

szli w pole Michał Zieliński, Teofil Baranowski, Jan Szulca, Leon Łyga, Ignacy Labuda, Franciszek Łęga, Franciszek Szwaba, Jakub Til i Władysław Gwienkiewicz. Kontroler gminny Józef Czaczek przyszedł dopiero o godzinie 10 rano, był tylko chwilę i więcej się w czasie lustracji nie pokazał. Niekontrolowana praca poszukiwaczy, przy niskiej frekwencji, dała bardzo słabe wyniki.

W pow. gdańskim, w gminach Kołbudy i Wielkie Trąbki lustracja miała wprawdzie sprawny przebieg, ale trzeba zaznaczyć, że dwaj kierownicy druzyn, Edward Damm i Franciszek Janca, nie pracowali w czasie lustracji i nie kontrolowali jej dątego, że zapomnieli o swoich obowiązkach i w ogóle nie zgłosili się w dniu lustracji.

Walka ze stonką trwa. Wszystkie braki i niedociągnięcia w organizowaniu lustracji muszą być wyeliminowane. Wykryte ogniska chraszczyka muszą zostać zniszczone tak, by rozprzestrzenianie się stonki przestało nam zagrażać. A to zależy tylko od nas.

(wu-zeł)

W Gdańsku omówiono przygotowania do jesiennej kampanii siewnej

W dniu 22 bm. w gmachu Prezydium Woj. R. N. w Gdańsku odbyła się narada, poświęcona omówieniu przygotowań do jesiennej kampanii siewnej.

W radzie uczestniczyli m. in. wiceminister rolnictwa tow. Czesław Domagała, przewodniczący Prezydium Woj. R. N. tow. Geraga, przedstawiciel Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Gręben, przewodniczący WKW ZSL ob. Toćczek, kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Woj.

R. N. ob. Kocan oraz przedstawiciele wszystkich prezydium rad narodowych w woj. gdańskim, PGR, POM, ZSCh i Centrali Nasiennej oraz gminni instruktorzy rolni.

Referat o zadaniach, stojących przed radami narodowymi i aktywnym wojewódzkim w jesiennej kampanii siewnej wygłosił tow. Geraga.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

szłość mas pracujących — rokowań z rządem „kompromisowe porozumienie”, w celu podjęcia próby rozbicia strajku i podważenia jedności strajkujących.

Wiadomość o dywersyjnej akcji rozbijającej z prawników związków zawodowych wywołała głębokie oburzenie i protesty strajkujących. Na terenie całego kraju odbywały się zebrania komitetów jedności, na których zapadają rezolucje, wywołujące do kontynuowania strajku i potępiające rozłamowe machinacje.

Apel prawników przywódców, wzywający kolejarzy, pracowników pocztowych i pracowników paryskich do podjęcia pracy, nie odniósł skutku. Dnia 22 bm. ruch kolejowy we Francji był nadal prawie całkowicie sparaliżowany. W Dunkierce i w Lille tysiące pracowników pocztowych, po zapoznaniu się z dywersyjnym charakterem apelu prawników przywódców, wznowiły walkę strajkową.

Strajk ogarnia welał nowe dziedziny i obejmuje coraz więcej zakładów przemysłowych. W zakładach użyteczności publicznej, w arsenałach i stoczniach wojskowych, w licznych zakładach przemysłu chemicznego — strajk rozwija się z niesłabnącą mocą. Akcje strajkowe kontynuują również robotnicy budowlani, przemysłowi, papierniczy, obsługa metra i autobusów, jak również tramwajarze w Marsylii, Lyonie, Hawrze, Nicei, Lille, Amiens, Valenciennes. Personalny lądowy towarzystwa lotniczego Air France postanowił przedłużyć strajk o dalszych 48 godzin.

Z życia partii

Skutki lipcowej przerwy

Organizacja partyjna w Stoczni Gdańskiej potrafiła dotychczas w okresie przygotowawczym do konferencji partyjno - technicznej, zmobilizować poważną większość załogi do aktywnego udziału w rozwijaniu postępu technicznego, w obniżaniu kosztów własnych itp. Sukcesy te wyrażają się liczbą ok. 1000 wniosków racjonalizatorskich i ok. 2000 usprawnień organizacyjnych, stwarzających warunki do znacznego skrócenia cyklu produkcji statków.

Obecny okres przygotowań do konferencji partyjno - technicznej, w którym częściowo podsumowuje się już dotychczasowy do robek, wykazuje jednak szereg istotnych niedomagań.

Grupy partyjne - najślabsze ogniwo

Na konferencji sprawozdawczo wyborczej PZPR w Stoczni Gdańskiej sekretarze obu organizacji partyjnych w wydziałach kadłubowych, zabierając głos w dyskusji, zaliczyli do swych błędów niedocenianie roli grup partyjnych i sprawy uaktywnienia wszystkich szeregowych członków partii.

Jakie praktyczne wnioski wyciągnęli towarzysze z tej samokrytyki? Zaprowadzili książki zleceń partyjnych. System zleceń nie stał się jednak trwałą cechą ich pracy. Całość pracy partyjnej politycznej spoczywa nadal wyłącznie na sekretarzu i kilku członkach egzekutywy. Realizację zleceń zaś, dawanych członkom organizacji, nie są kontrolowane przez egzekutywy.

Jeśli chodzi o grupy partyjne, to przestały faktycznie istnieć. Fakt ten zdecydował m. in. o tym, że obydwa wydziały kadłubowe nie mogą poszczycić się pełnym zabezpieczeniem warunków skrócenia cyklu budowy kadłubów. A takie przecież było zadanie postawione na okres przygotowań do konferencji partyjno - technicznej.

Weźmy np. sprawę spawalniczą. W tej dziedzinie rozwiązano wiele zagadnień technicznych, usprawniając technologię i organizację spawania. Zapomniano jednak o pracy z człowiekiem - spawaczem. Ma to oczywiście ścisły związek z brakiem pracy grup partyjnych i małą aktywnością szeregowych członków.

Wyrazem tych braków są fakty, które ostatnio zaniepokoiły kierownictwo. 19 lipca mistrz Szulce - Melle pozostawił w ruchu bez opieki 3 spawarki, mistrz Wojewoda jedną spawarkę, spawacz Dziemisz w dniu 1 sierpnia przez niedbalstwo spalił jedną spawarkę, mistrzowie Bendyk, Lampke i Cieślak pozostawili na noc spawarki bez opieki w pełnym ruchu. Spawacz Kurdziałek omalże nie spalił spawarki przez niedbalstwo obchodzenie się z nią.

O czym świadczą te karygodne fakty? O tym, że świadomość socjalistycznego stosunku do mienia społecznego jest jeszcze wśród części załogi niska.

Zmiana stosunku robotnika do mienia socjalistycznego może nastąpić jedynie w wyniku pracy wychowawczej, wychowawczej. Trzeba mówić o prowadzeniu takiej pracy wśród załogi, gdy tylko...

Żółwie tempo naprawy wózków transportowych

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Gdańsku w wielu wydziałach odczuwa się brak wózków transportowych, co opóźnia dostawę materiałów do obróbki i montażu. Wózków w zakładzie nie brak, tylko ich naprawa odbywa się w przysłowiowym żółwym tempie.

Oto historia naprawy jednego z wózków, który popsuł się kilka miesięcy temu. Na uszkodzoną część do wózka dział konstrukcyjny wykonywał rysunek przez miesiąc czasu, następnie miesiąc zużyła modelarnia na przygotowanie nie modelu do odlewu. Odlewnia ku wstydowi dwóch pierwszych oddziałów wykonała brakującą część szybko. Odlew zawędrował wreszcie do wydziału mechanicznego, któremu zlecono naprawę wózka. Lecz niestety pomimo jak najlepszej chęci wydział mechaniczny nie mógł przystąpić do naprawy, gdyż... rysunek gdzieś zaginął. Wózek stoi więc nie naprawiony.

Dyrekcja zakładu i rada zakładowa powinny wpłynąć na przyspieszenie naprawy wózków.

M. Gromadzki
korespondent

ko grupa aktywu z sekretarzem zajmują się pracą partyjno - polityczną, gdy nie działają grupy partyjne.

Węzłowy problem na budowie kadłubów

Spawanie jest tym podstawowym problemem produkcji w wydziałach montażu kadłubów w Stoczni Gdańskiej, który w ramach przygotowań do konferencji partyjno - technicznej winien zostać rozwiązany. Niska jakość spawania, wynikająca z niedostatecznych kwalifikacji spawaczy i przestarzała technologia, to najważniejsze przyczyny hamujące wykonywanie planów budowy kadłubów.

Na kilka tygodni przed wprowadzeniem nowych norm zaczął rozwijać się wśród spawaczy ruch doskonalenia zawodowego pod kierownictwem nowoutworzonego działu głównego spawalnika. Toteż w lipcu jakość spawania wyraźnie się polepszyła. Dzięki wysiłkom kierownictwa i kolektywom racjonalizatorskim w wydziale montażu kadłubów „A” wprowadzono nowe procesy technologiczne spawania ścianek nadbudówki rufowej na rudowęglowcach, dna podwójnego na trawlerach, potokowy system spawania i montażu dna podwójnego itd. Nowe sukcesy technologiczne znacznie przyczyniły się do wykonania przez ten wydział planu lipcowego.

O ile jednak wydział „A”, dzięki wprowadzeniu nowych procesów technologicznych, zdołał wykonać plan lipcowy, to wydział „B”, pracujący w tych samych warunkach nie zrealizował planu. Tamtejsza organizacja oddziałowa nie zwróciła się bowiem o wprowadzenie do produkcji usprawnień technicznych i organizacyjnych, które zrodziły się w ramach przygotowań do konferencji partyjno - technicznej. Nie zwróciła się również o przeniesienie dobrych doświadczeń z wydziału „A”.

W kotlarsko-kuźniczym jest źle

Szczególnie źle jest sytuacja w wydziale kotlarsko - kuźniczym.

Sekretarz organizacji oddziałowej tow. Szymański na pytanie, co zrobiła organizacja partyjna w dziedzinie przygotowań do konferencji, odpowiedział: „Jak mogliśmy cokolwiek zrobić, kiedy na szta organizacja jest niezdyscyplinowana, nawet składki partyjne nie są płacone regularnie”. Sekretarz nie prowadził książki zleceń partyjnych. A w ogóle zlecenia otrzymują tylko członkowie egzekutywy. Czy wykonują je? Tego też nikt nie kontroluje.

Przyczyna tego jest nie tylko brak dyscypliny partyjnej. Egzekutywa tej organizacji partyjnej nie potrafiła objąć kierownictwa politycznego nad akcją przygotowań do konferencji, co było jej obowiązkiem.

Wprawdzie tow. Szymański nie przyznaje się do tego błędu, ale czyż jest inaczej, skoro nie wie on np., ile w przybliżeniu złożono wniosków racjonalizatorskich, jakie one mają znaczenie dla skrócenia cyklu produkcji, czy są brygady racjonalizatorskie, ilu jest racjonalizatorów, kto rejestruje i przyjmuje w wydziale wpływające wnioski.

Nie wie o tym i egzekutywa. Nie analizowała ona np., że w tak dużym wydziale jest tylko 10 racjonalizatorów i że ta liczba nie zmienia się od roku, że wpłynęło tylko 28 wniosków, że mała tylko część załogi uczestniczy we współzawodnictwie, że w przygotowaniach do konferencji partyjno - technicznej bierze udział garstka pracowników, a większość załogi nie zdaje sobie sprawy z wielkiej wagi zadań, jakie ma spełnić konferencja. Dlatego też - w wyniku słabej pracy politycznej egzekutywy - większość załogi nie czuje się pełnoprawnym i odpowiedzialnym gospodarzem swojego wydziału.

Nadrobić stracony czas

Trzeba przyznać, że w okresie od marca do lipca aktywność organizacji oddziałowych stoczni w przygotowaniach do konferencji była duża. Liczni agitatorzy w wydziałach kadłubowych, montażu maszyn, w centralnym mechanicznym, w narzędziowni, przeprowadzali częste pogadanki

na temat przygotowań do konferencji, zachęcali do udziału we współzawodnictwie, do składania wniosków racjonalizatorskich, organizowali dla wnioskodawców fachową pomoc inżynierów lub techników. Toteż okres ten jest notowany jako okres sukcesów w dziedzinie przygotowań do konferencji partyjno - technicznej. Zagadnienia przygotowań do konferencji nie schodziły wówczas z porządku dziennego pracy egzekutywy oddziałowych, znajdowały na leżne miejsce w pracy organizacji związkowych, ZMP, rady zakładowej, a przede wszystkim Komitetu Zakładowego PZPR.

Natomiast w lipcu Komitet Zakładowy osłabił znacznie swą aktywność, a nawet i czujność. Bo nie zareagował np. na fakt nawrotu do brakorobstwa w wydziale obróbki kadłubów, które w poprzednim etapie przygotowań do konferencji zostało w poważnym stopniu wyeliminowane.

W pewnej demobilizacji KZ należy m. in. szukać źródeł ogólnego obniżenia aktywności stoczniowej organizacji partyjnej i błędów, które są szczególnie jaskrawo widoczne w wydziale kotlarsko - kuźniczym.

W tym też leży źródło osłabienia pracy zakładowej komisji przygotowań do konferencji. Dotyczy to oczywiście i wydziałowej komisji. Nie działał w drugiej połowie lipca również aparat administracyjny działu inżyniera wynalazczości.

Komitet Zakładowy, który jest odpowiedzialny za nieuzasadnioną lipcową przerwę w przygotowaniach do konferencji, ma obecnie obowiązek nadrobienia straconego czasu przez ponowne uaktywnienie ZMP, organizacji związkowych i niektórych partyjnych organizacji oddziałowych, które wyłączone były z przygotowań do konferencji partyjno - technicznej. Błędny bowiem byłby pogląd, że już wszystko uczyniono, że wyczerpano już wszystkie możliwości dla zapewnienia pełnego sukcesu konferencji partyjno - technicznej. Nastroje takie trzeba jak najszybciej przełamać.

B. ZAŁUSKI

Andrzej Toczek

poseł na Sejm
przewodniczący WKW ZSL

Terminowe wykonanie obowiązkowych dostaw patriotycznym obowiązkiem każdego chłopca

W województwie gdańskim do stawy zboża przebiegają stosunkowo najlepiej w powiatach: Kościerzyna, Starogard, Kartuzy i Wejherowo. W tych powiatach widoczna jest mobilizacja rolników do wykonywania obowiązków wobec państwa. Coraz aktywniej pomagają organizacjom partyjnym w mobilizacji chłopów koła ZSL. M. in. wyróżnił się Gminny Komitet Wykonawczy w Lipuszu, pow. Kościerzyna, który wraz z zarządami kół gromadzkich ZSL jest organizatorem zbiorowych dostaw zboża.

Organizowanie zbiorowych dostaw wpływa na usprawnienie omłotów, lepszą kontrolę przebiegu pomocy sąsiedzkiej i rozwój współzawodnictwa międzygromadzkiego. Poza tym zbiorowe dostawy są sprawdzianem poziomu pracy uświadamiającej wśród chłopów, wyrazem współpracy członków PZPR z ZSL-owcami.

Poważne osiągnięcia w tej dziedzinie mają takie gromady jak Grabowiec w pow. Starogard, Kierwade i Piaseczno w pow. Tczew, Gowino i Ciechocino w pow. Wejherowo, Chwarzno w pow. Kościerzyna i wiele innych, które wykonały, jeśli nie cały plan obowiązkowych dostaw zboża, to poważną jego część, dostarczając zbiorowo ziarno do punktów skupu.

Ogółem na dzień 17 sierpnia br. całkowicie wywiązały się już ze skupu zboża 3.870 chłopów indywidualnych i 18 spółdzielni produkcyjnych.

Jednak obok tych osiągnięć da się również zauważyć na terenie naszych powiatów niedociągnięcia, hamujące przebieg planowego skupu zboża.

Szczególnie opieszale postępują np. omłoty zboża i ich dostawa w powiecie lebskim, malborskim i gdańskim. Winę za to ponoszą w poważnej mierze powiatowe komitety wykonawcze ZSL, które nie potrafiły zmobilizować chłopów za pośrednictwem ZSL do przeprowadzania młocki jednocześnie ze sprzętem zboża i nie zwróciły uwagi na zbyt powolne, niezgodne z planem tempo dostaw ziarna.

Aby wykonać zagrożone w poszczególnych gromadach, plany

sierpniowych dostaw, każdy członek ZSL powinien uświadomić sobie zadania, jakie stawia przed nim Stronnicтво w kampanii żniwno-omłotowej i przykładnie je wypełniać.

Przed wszystkim obowiązkiem i sprawą honoru każdego ZSL-owca jest osobiste przodownictwo w całkowitym i terminowym wykonaniu dostaw zboża, żywności i mleka oraz w spłacie zobowiązań finansowych.

Ogniwa organizacyjne ZSL powinny skutecznie pomagać podstawowym organizacjom partyjnym PZPR w mobilizacji chłopów do należytego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa, wzmocnić pracę polityczno-uświadamiającą wśród chłopów, badać przyczyny zbyt powolnej realizacji planów obowiązkowych dostaw w gromadach piętnować i zwalczać wrogie machinacje kulałów, ociągających się z dostawą, czuwając nad sprawnym przebiegiem omłotów i organizować zbiorowe dostawy ziarna.

Trzeba popularyzować i rozwijać współzawodnictwo o wykonanie wszystkich zobowiązań chłopów względem ludowej ojczyzny. Szczególnie pożądanym jest upowszechnienie inicjatywy Romana Kuczały, z gromady Jażwiny, pow. Dębica, w sprawie dostaw na punkt skupu tylko ziarna naj

lepszego gatunku, zdrowego, suchego i czystego.

Wzorową, patriotyczną postawą wobec zadań, wynikających z sojuszu robotniczo-chłopskiego, członkowie ZSL wraz z wszystkimi chłopami partyjnymi i bezpartyjnymi Wybrzeża zadokumentują swój wkład w umocnienie Narodowego Frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Chłopi - ZSL-owcy muszą sobie zdawać sprawę z tego, że na opóźnienie dostaw produktów rolnych liczy wróg, który zdolny jest do najbardziej podstępnych machinacji, aby na przekór woli i interesom całego narodu osłabić spójność gospodarczą miasta ze wsią.

Zeby mu się to nawet w najmniejszym stopniu nie udało, trzeba zachować czujność i w porę udaremniać wszelkie zdradzieckie próby sabotażu i łamania ludowej praworządności.

Zdarza się, że wróg usiłuje dostarczyć na punkt skupu zboże stare, zarażone wólkami. Szczególnie w czasie obowiązkowych dostaw, gdy ziarno przyjmowane jest z pośpiechem ze względu na dużą liczbę przybywających do punktu skupu chłopów, aktyw gromadki i obsługa magazynów powinny wykazać jak największą czujność.

Sprawą niezwykle ważną jest także usuwanie wszelkich błędów organizacyjnych, zwalczanie biurokracji, szkodnictwa i lekkociężności obowiązków przez niektórych pracowników aparatu skupu. Nie mogą się powtarzać hamujące skup opóźnienia przy przeładunku zboża z pełnych magazynów, ani takie wypadki, jak ten, który zdarzył się w dniu 8 bm. w gminie Gniewino, gdy w gminnej kasie spółdzielczej zabrakło pieniędzy na wypłatę za zboże, dostarczone przez rolników.

W imię dobra chłopów pracujących i całego narodu, w imię wielkiej sprawy utrwalenia pokoju i rozkwitu naszej ojczyzny, ogniwa organizacyjne ZSL powinny walczyć o to, by każda gromada, gmina i powiat, każdy chłop jak najprędzej wykonał swój patriotyczny obowiązek wobec ludowego państwa.

ZPGG zapomniał o taśmowcu w porcie gdyńskim

Znajdujący się na Nabrzeżu Duńskim w porcie gdyńskim taśmowiec węglowy od pewnego czasu stoi nieczynny, a ZPGG widocznie zapomniał o istnieniu tego cennego urządzenia, bo nie troszczy się zupełnie o jego konserwację. Wskutek tego taśma gumowa pod działaniem deszczu i słońca ulega poważnemu uszkodzeniu. W gorszym jeszcze stanie znajduje się kanał ślizgowy taśmowca, który pokrył się już całkowicie rdzą.

Główny mechanik i kierownik urządzeń przeładunkowych wydziału III ZPGG powinni zająć się taśmowcem, który wymaga natychmiastowej konserwacji.

H. Rogoeki
korespondent

Śladem niepublikowanej korespondencji

Kierownictwo gdyńskiego MPRB nie lubi krytycznych uwag

Antoni Kuzimski, 60-letni strażnik Spółdzielni Pracy Ochrony Mienia w Gdyni rozpoczął pracę w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym we wrześniu ub. roku. Pracował uczciwie, sumiennie strzegł mienia państwowego, tępił wszelkie przejawy bumelanctwa i łazikostwa. Słowem, czuł się współgospodarzem zakładu, do którego skierowała go SPOM i dbał o jego dobre imię, o oszczędność w nim gospodarce.

Pracownika o takim stosunku do pracy ceni zazwyczaj kierownictwo każdego zakładu, dba o niego, nagradza, stara się mu pomóc w pełnieniu obowiązków. Kuzimski jednak w nagrodę za swą bojową postawę został w końcu przez kierownictwo MPRE w Gdyni przekazany do dyspozycji spółdzielni jako człowiek „przeważliwiony, przeczułony, z którym trudno sobie ułożyć współpracę”. Takich bowiem strażników wrażliwych na marnostrawstwo i wszelkiego rodzaju nadużycia nie lubi i nie potrzebuje na swoim terenie kierownictwo MPRB, gdyż, jak się okazuje, zbyt wiele ma do ukrywania.

Ob. Kuzimski pisał o tym w liście, skierowanym do naszej redakcji z prośbą o pomoc, a informacje te uzupełnił nasz pracownik, dowiadując się wielu nowych szczegółów od załogi przedsiębiorstwa.

„Tam musieli być osobiste porachunki”

Kuzimski uważał, że obowiązkiem każdego obywatela jest krytyczny stosunek do wszelkiego rodzaju niedociągnięć i braków i nieustępliwe ich zwalczanie. Ta jego czynna postawa wobec szkodliwych zjawisk, obserwowanych na terenie MPRB, przejawiała się w meldunkach, kierowanych do administracji przedsiębiorstwa.

W jednym wypadku strażnik meldował o tym, że na budowie, położonej przy ul. Świętojańskiej nr 91 porzucono na placu wa-

pno, farba i kreda pod wpływem deszczu ulegają zniszczeniu. W innym sygnalizował, że na budowie przy ul. Świętojańskiej nr 95 zerwano i spalono w tajemnicy przed dyrektorką parkiet, który „zwichrował się”, gdyż ułożono go na mokrej posadzce. W następny wreszcie wypadku Kuzimski domagał się ukarania jednego z kierowników budów, majstra i brygadzysty za picie wódki w czasie pracy. Meldunki mnożyły się, nic nie uchodziło bowiem czujności strażnika.

„Popłoch” padł na poczuwających się do winy kierowników budów, a w końcu ogarnął również kierownictwo przedsiębiorstwa.

— Przy takim strażniku nie można sobie pozwolić na najmniejsze bodaj brakorobstwo, albo pofolgowanie w robocie — orzekli w końcu nie znoszący krytyki ludzie w kierownictwie MPRB i postanowili pozbyć się Kuzimskiego.

O pretekst nie było trudno. Następny z kolei meldunek uznano za oszczerstwo, a jego autora za człowieka drobiazgowego, z którym współpraca jest wręcz niemożliwa. Krótka rozmowa telefoniczna z kierownictwem Spółdzielni Pracy Ochrony Mienia i Kuzimski został przeniesiony do innego zakładu.

Robotnicy gdyńskiego MPRB zapytani, co sadzą o przeniesieniu Kuzimskiego, odpowiadają: Tam musieli być osobiste porachunki. Bo u nas już tak jest, że człowiek cieszy się szacunkiem, dopóki siedzi cicho. Ale spróbuj kogokolwiek skrytykować, albo wytknąć błąd kierownikowi... Tak, rozumiemy. Wtedy będzie jak z Kuzimskim.

W MPRB nie lubią krytyki

Robotnicy MPRB mają — oskarżają — wiele słuszości oskarżając kierownictwo swej instytucji o tłumienie krytyki, o niechęć do krytykujących. Utwierdziła nas w tym przekonaniu o-

becność na jednym z zebrań w hotelu robotniczym przedsiębiorstwa przy Alei Zwycięstwa nr 30. Przybył na nie również ob. Bacz, opiekun hotelu z ramienia przedsiębiorstwa.

W dyskusji robotnicy kilkakrotnie podkreślali, że warunki bytowe są wprawdzie w hotelu dobre, ale nie szczędzi ostrych uwag pod adresem dyrektorki MPRB za brak zainteresowania pracą kulturalno-oświatową.

„Trzy razy zwracałem się do dyrektorki o książki dla naszej świetlicy — mówił tow. Brzuzy — lecz mimo to ich nie otrzymałem”. Kurs szkolenia podstawowego został przerwany po kilku nastu lekcjach — mówili inni. Obiecana pomoc przy budowie boiska ograniczyła się do dostarczenia jednego wozu piasku. Pado sporo i innych krytycznych uwag. Czy opiekun ob. Bacz — przejął się nimi? Bynajmniej!

„Nie powinniście — odpowiedział na krytyczne uwagi robotników — rozmawiać między sobą o sprawach, dotyczących naszego przedsiębiorstwa i hotelu. Te wszystkie sprawy trzeba poruszać na zebraniach, na których jest ktoś z dyrektorki. Trzeba wtedy postawić sprawę i na tym koniec. Reszta należy już do nas. Nie powinniście też — mówił ob. Bacz dalej — podejmować żadnych zobowiązań (!). Dyrektorka zakładu i samorząd hotelu są po to, by wydawać zarządzenia, a waszym obowiązkiem jest je wykonywać. Wybrałście samorząd, więc ponosicie teraz konsekwencje tego” (!).

Opiekun wyraził się jasno. Nie należy krytykować dyrektorki, ani braków w hotelu, lecz bezkrytycznie przyjmować wszystkie zarządzenia. Tak też zrozumieł jego słowa robotnicy. I ocenili je jako dyktatorskie zalecenie dyrektorki MPRB, zalecenie sprzeczne z zasadami kierownictwa socjalistycznego zakładu pracy.

A organizacja partyjna?

A jakie stanowisko zajęła w tych wszystkich sprawach, za-

równo dotyczących Kuzimskiego, jego meldunków, jak i stosunku kierownictwa do krytyki, podstawowa organizacja partyjna w MPRB?

Sekretarz organizacji partyjnej w jednym wypadku spowodował napiętnowanie pijaka i ukaranie go nagana, w innym wypadku zawrócił wóz, na którym wywożono cegły skradzione z placu budowy. Ale na tych sporadycznych faktach wyczerpuje się działalność sekretarza podstawowej organizacji partyjnej przy MPRB i przede wszystkim jej kolektywu. Nie wydał on dotychczas bezkompromisowej walki przejawom marnostrawstwa, nie podjął wysiłku, by zlikwidować bumelanctwo i łazikostwo, by zmienić stosunek kierownictwa administracyjnego do załogi i doprowadzić do stworzenia w zakładzie atmosfery sprzyjającej rozwojowi zdrowej, oddolnej krytyki. Sekretarz i członkowie egzekutywy oportunistycznie wrośli w zateńską atmosferę zakładu, jest im w niej wygodnie i nie wypowiadają jej walki.

Ta szkodliwa postawa udzielała się organizacji partyjnej.

Pozbawiona opieki zatraciła czujność, zesłała na pozycję wygodnictwa, niemieszająca się do postępowania kierownictwa, a więc przestała spełniać funkcję faktycznego kierownictwa w zakładzie, wychowawcy załogi. Jak żeż zresztą mogła tę funkcję spełniać, gdy oderwała się od załogi, nie reagowała na jej bolączki i nie zajmując stanowiska wobec tak wyraźnego naruszenia zasad kierownictwa socjalistycznego przedsiębiorstwem i stosunku do załogi, jakie występuje w MPRB.

Postępowanie kierownictwa MPRB wymaga analizy i wyciągnięcia surowych wniosków. I nie chodzi tu tylko o fakt — zwolnienia za krytykę ob. Kuzimskiego. Chodzi o stosunek do krytyki w ogóle, o stosunek do robotników. A ten — ulec musi jak najszybciej zasadniczej zmianie.

R. OSTROWICZ

Sprawy własne i zagraniczne

Było to mniej więcej rok temu. W rozmowie z młodym przodownikiem, tokarzem ze ZWOT, usłyszałem takie słowa: „Czytam codziennie wiadomości z frontu koreańskiego i czuję, że wszystko się we mnie burzy. Ach, być tam teraz! Bić się, walczyć, a nie stać sobie spokojnie przy tokarce i gwinty machać. Całym sercem chciałoby się pomóc walczącej Korei, zalać sadła za skłócenia amerykańskim najeźdźcom. A tu nic, tylko wykonuję swą normę... Żeby to ode mnie zależało, nie tak bym sobie życie urządził!”

Gdy ślana zasłania szerszy widok

Paweł Duleba, młody tokarz, przodownik pracy, wyrzucił to wszystko z siebie niecierpliwie, z gorzkim zniechęceniem. Słowa płynęły szybko, gwałtownie, wiadało było, że nieraz już używał ich we własnych myślach, w dyskusjach toczonych z samym sobą.

Po co jednak dziś, prawie po roku, wracać do tej zupełnie przypadkowej rozmowy z towarzyszem, który nie dostrzegał związku między swą pracą przy tokarce a bohaterstwu zmaganiami patriotów koreańskich? Po co dziś, prawie po roku, wracać do wzniesienia młodego przodownika, któremu wprawdzie przyznano premię za współzawodnictwo, ale nie pokazano i nie wzięto wielkiego, politycznego sensu jego pracy, jego przodownictwa, jego 180 procent normy?

Wracam do tej rozmowy sprzed roku, bo jest ona znamienąca nie

tylko dla Pawła Duleby — robotnika jednej z warszawskich fabryk. Ten sam błąd popełnia dziś jeszcze wielu ludzi. Jeszcze wielu jest u nas takich, którzy czytając o rozejmie w Korei, czy strajkach we Francji, w ogóle nie łączą tych spraw z naszym życiem, z naszymi zadaniami. Myślą o nich zupełnie abstrakcyjnie, w oderwaniu od swego dnia powszedniego, nie widzą związku między nimi.

Wielu ludzi w swych sercach i mózgach urządziło sobie jakby oddzielne szufladki. W jednej mieszczą swą codzienną pracę i obowiązki, plany na przyszłość i dalsze osiągnięcia, wszystkie bliskie, dobrze znane, własne, codzienne sprawy. W drugiej szufladce umieszczają sprawy zagraniczne, światowe. Te „sprawy zagraniczne” to zawarty po przeszło trzech latach wojny rozejm w Korei, który z ogromną ulgą i radością przyjęli wszyscy uczeni ludzie, a którzy zamyślają storpedować awanturę w rodzaju Dulles'a i Li Syn Mana, to bieżący strajk francuskich robotników, kolejarzy, górników, pocztowców...

Nie jeden z nas, chociaż całym sercem pragnie, by rozejm w Korei był naprawdę ważnym krokiem do pokojowego uregulowania wszystkich spornych spraw na świecie, i chociaż całym ser-

cem życzy wytrwałości i powodzenia strajkującym we Francji, to jednak jakże często oddziela to wszystko od treści własnego, codziennego życia.

Jakże jeszcze często robotnik poprzez ściane wznoszonego przez siebie domu, poprzez wyprodukowaną przez siebie część maszyn, nie potrafi dostrzec politycznego znaczenia swej pracy. Iluż jest u nas jeszcze pracujących chłopów, którzy nie rozumieją, że dostarczenie zboża państwu to nie tylko wyżywienie się z obywatelstwa, że ma to znaczenie znacznie szersze, że umacnia siłę polską, która jest jednym z ważnych ogniw światowego obozu pokoju, że umacnia siłę obozu pokoju przeciw nikczemnym planom imperialistycznych zbrodniarzy.

Bohaterstwo walki i pracy

A przecież chodzi o to, by każdy z nas wiedział, że walka o najszlachetniejszą ideę ludzkości — o pokój, toczy się na różnych frontach i musi toczyć się różnymi metodami. Raz wymaga od mowy władcy armat, a innym razem i gdzie indziej sprawnego przeprowadzenia zbrodni. W Vietnamie wymaga bohaterstwa w walce z francuskimi kolonizatorami, a np. w Warszawie przy Stalinozdroju — bohaterstwa pracy. Celnym ciosem, wymierzonym w amerykańskich imperialistów, jest nie tylko udaremnienie haniebnych prowokacji berlińskich, ale także wielki piec w Hucie im. Bieruta i budowa pięknego osiedla mieszkaniowego w Nowych Tychach.

Któż z nas nie czytał przemówienia towarzysza Malenkowa. Wielka to potęga Związek Radziecki — jeszcze raz powtórzmy nie od dziś powzięte głębokie przekonanie. Dobrze się żyje jego obywatelom.

Ale co z przemówienia towarzysza Malenkowa odnieśliśmy bezpośrednio do siebie, jakie z niego wnioski wyciągnęliśmy pod swoim własnym adresem?

Czy pomyśleliśmy także, że siła Związku Radzieckiego, zmocnienia całego światowego obozu pokoju, a więc również i siły Polski? Czy pomyśleliśmy o tym, że wspaniałe osiągnięcia ludzi radzieckich są najlepszą gwarancją realizacji porównywalnych zadań budownictwa socjalistycznego, stojących przed naszym narodem?

Nie można bezkarnie lekceważyć

Każdy niemal dzień, każdy niemal nowy komunikat, przeczytany w gazecie, dorzuca coraz to

nowe dowody, niezbicie świadczące o wzrastającej sile obozu pokój.

Po z górą trzech latach napastniczej wojny zamilkły działa na frontach Korei. Pod naciskiem narodów, wbrew pragnieniom imperialistów przekształcenia konfliktu koreańskiego w zawieruchę światową — zostało podpisane zawieszenie broni.

Dzięki niezmordowanej, konsekwentnej kampanii, prowadzonej przez francuskie masy pracujące, został zwolniony z więzienia bohaterki obrońcy pokoju, Henri Martin, młody marynarz, skazany za to, że występował przeciwko „brudnej wojnie” w Vietnamie.

Rozejm w Korei, zwolnienie Henri Martina — dwa, zdawałoby się, najzupełniej różne fakty — mówią przecież o tym samym. Mówią o tym, że dziś już nie można bezkarnie lekceważyć woli narodów. Muszą się z nią liczyć zarówno amerykańscy agresorzy, jak i rząd pana Lanieli. Mówią o tym, że jesteśmy wielką siłą. Ta siła powstała z jedności woli i działania milionów uczciwych ludzi na całym świecie, ludzi walczących o pokój.

Ta siła powstała z naszych podpisów, złożonych pod Apelem Sztokholmskim. A przecież, gdy je składaliśmy, wielu z nas myślało: „Podpisze, bo jestem uczciwym człowiekiem, ale nie wiem, czy to pomoże”. Ta siła powstała z pokojowego wysiłku rąk i mózgów polskich mas pracujących.

Musimy pamiętać, że ta sama nieustępliwa wola narodów, która doprowadziła do rozejmu w Korei, ten sam nacisk opinii publicznej jest w stanie zmusić amerykańskich awanturników do zrezygnowania z nowych prób szantażu i prowokacji, zmusić do pokojowych rokowań. Najpewniejsza do tego droga jest stała, dalsze wzmacnianie obozu pokoju.

Toteż każdy, kto chce zwycięstwa idei pokoju na świecie, musi sam przyczynić się do tego. A więc w naszych konkretnych warunkach — przyczynić się do wzmacniania sił ludowej Ojczyzny. Przyczynić się według swych sił i możliwości, a więc jak Paweł Duleba, młody tokarz sprzed roku — jak najlepszą i jak najwydatniejszą pracą przy swej tokarce, według swych sił i możliwości — a więc pracą na traktorze i w laboratorium, przy wielkim piecu i w szkole, głęboko pod ziemią — w kopalni i wysoko nad ziemią — na rusztowaniach budowy.

B. DRÓŻDZ

Czytelnicy pisać

6 godzin w wędrówce za biletem na „luxtorpedę”

Kilka dni temu udałem się o godz. 16 do „Orbisu” w Gdyni w celu kupienia biletu na „luxtorpedę” do Warszawy. Wyjaśniono mi, że „Orbis” sprzedaje bilety tylko do godz. 16 i że po tej godzinie można je nabywać w kasach kolejowych. Kiedy udałem się do kasy biletowej na stacji w Gdyni o godz. 17, usłyszałem, że „Orbis” nie nadesłał jeszcze wykazu wolnych miejsc, wobec czego muszę zgłosić się ponownie. Ta sama historia powtórzyła się o godz. 18, 20 i 22. Kasjerzy tłumaczyli się, że są bezradni, gdyż bez wykazu biletów na ten pociąg sprzedawać im nie wolno.

W końcu zwróciłem się w tej sprawie do dyżurnego ruchu. Zadzwoń on do biura obsłu-

gi „Orbisu” w Gdańsku, po czym zarządził sprzedaż biletu wraz z miejscówką. Wówczas dowiedziałem się, że wypadki opóźnionego nadsyłania przez „Orbis” wykazów do kasy kolejowej są zjawiskiem stałym.

Postępowanie pracowników „Orbisu” utrudnia pracę kasjerów kolejowych i naraża obywateli, pragnących korzystać z dogodnej podróży „luxtorpedą” na dużą stratę czasu. Osobiście straciłem z tego powodu ponad 6 godzin.

Czyż nie byłoby słuszne, aby „Orbis” niezwłocznie o godz. 16 nadsyłał wykaz telefonicznie do kasy biletowej?

H. ŁUKOWICZ

Gdynia, ul. Korzeniowskiego 23.

Dzieci chcą się bawić

Obok Muzeum Pomorskiego w Gdańsku, przy ul. Rzeźniczej, znajduje się plac zabaw dla dzieci. Jest on kompletnie zaniedbany. Kiedyś na tym miejscu był ogródek jordanowski, ale obecnie pozostał tylko szkielet piaskownicy, bez obramowania i... piasku.

Wygląd placu nie świadczy pochwalebnie o dbałości władz terenowych o stworzenie odpowiednich warunków do zabawy

dzieciom. Czy nie dałoby się urządzić w tym miejscu na nowo ogródka jordanowskiego?

Chodzi o odbudowę piaskownicy, zainstalowanie huśtawki, paru ławek i drabinek. Na takie cele zapewnione są środki w budżecie naszych terenowych organów władzy państwowej. Co na to gospodarze miasta z Prezydium MRN?

JEDNA Z MATEK (nazwisko znane redakcji).

Dlaczego Zarząd Wojewódzki ZMP nie pomyślał o tym wcześniej?

Jestem pracownikiem Rejonowego Zakładu Sieci Elektrycznych w Starogardzie i członkiem zakładowego koła ZMP.

W lipcu br. Zarząd Powiatowego ZMP, wykonując polecenie Zarządu Wojewódzkiego, polecił zakładowym i terenowym komitetom ZMP wyznaczyć kandydatów na 10-dniowy kurs dla propagandystów w Gdańsku. Ponieważ koło nasze wyznaczyło mnie na kurs, a Zarząd Powiatowy te decyzje zatwierdził, 13 bm. przybyłem wraz z wieloma innymi kandydatami do Gdańska. W Gdańsku okazało się jednak, że wielu z nas nie może być uczestnikami kursu, ponie-

waż jesteśmy w wieku pobo-

rowym. Zarządzenie takie jest oczywiście słuszne, ale myślę, że trzeba było zawiadomić o tym organizację terenową, aby nie narażała niektórych kandydatów na niepotrzebną stratę dni roboczych i wydatki na przejazd do Gdańska. Poza tym w konsekwencji źle przeprowadzonej pracy organizacyjnej, w związku z kursem, szereg kół ZMP nadal nie będzie posiadało (nie wiadomo jak długo) przeszkolonych propagandystów, przez co ucierpi sprawa szkolenia politycznego w zakładach pracy.

EUGENIUSZ CEROWSKI

Czy trzeba było jechać we dwójkę?

Kierownik administracyjny Elbląskiej Fabryki Urządzeń Kuziennych Stanisław Jordan wyjechał 22 lipca br. służbowo do Gliwic i Stalinozdroju. Nie wiadomo po co w tych samych

sprawach, w tym samym kierunku i w tym samym dniu wyjechała pracownica zaopatrzenia Stefania Grzeszka.

Po 4 dniach oboje wrócili przedstawiając do zatwierdzenia koszty podróży na ogólną sumę 802 zł.

Jesteśmy pewni, że podróż służbową do Gliwic i wszystkie sprawy mogła załatwić jedna osoba, a wówczas koszty wyjazdu byłyby o połowę mniejsze.

M. GROCHOWSKI

i inni pracownicy EFUK.

W wyniku naszych interwencji

Prezydium MRN w Pruszcze Gdańskim w odpowiedzi na notatkę korespondenta „Głos Wybrzeża” zamieszczoną w nr 161 wyjaśnia, że powodem sprzedawania przez sklepy gminne spóźnionego dostarczenia planów nie było niedbalstwo pracowników PSS w Elblągu, lecz zbyt późne przekazywanie ich przez władze nadzórne. Sprawa ta jednak została już uregulowana i obecnie sklepy otrzymują plany obrotu towarowego w terminie.

W związku z notatką p. t. „Dostarczanie planów przewoźniczych” z dnia 22 maja br. Powołana Spółdzielnia Spożywców w Elblągu wyjaśnia: Przy czynnej spóźnionego dostarczenia planów nie było niedbalstwa pracowników PSS w Elblągu, lecz zbyt późne przekazywanie ich przez władze nadzórne. Sprawa ta jednak została już uregulowana i obecnie sklepy otrzymują plany obrotu towarowego w terminie.

W odpowiedzi na notatkę o złym zapatrzywaniu w skórę warsztatów szewskich w Żukowie, pow. kartuski („Głos Wybrzeża” nr 139) Wydział Handlu Prezydium PRN w Kartuzach wyjaśnia, że sytuacja taka powstała z winy niektórych gminnych spółdzielni, a wśród nich i GS w Żukowie, która nie przestrzegając zarządzeń Ministerstwa Handlu Wewnętrzne oddosnie przeznaczenia skór naprawkowych dla warsztatów usługowych. Obecnie, po ponownym pouczeniu wszystkich prezesów gminnych spółdzielni, skóra naprawkowa dociera do warsztatów.

W związku z notatką korespondenta K. Perlika zamieszczoną w rubryce „Czy wiecie, że?” z dnia 22 IV br. dyrekcja Gdańskich Zakładów Środków Odzieżowych w Oliwie komunikuje, że dla przechowywania rowerów wyznaczone zostało w zakładzie nowe pomieszczenie obok szatni.

Korespondenci sponalizują:

Racjonalnie wykorzystywać urządzenia i maszyny

Korespondenci nasi ostatnio często piszą o wypadkach niewykorzystywania urządzeń technicznych w zakładach produkcyjnych Wybrzeża. Różne maszyny stoją nie raz bezczynnie, a nawet niszczeją pozostawione bez opieki tylko dlatego, że brak im jakiejś drobnej części, czy też posiadają niewielkie uszkodzenie.

A oto kilka faktów.

W Gdyniejskiej Stoczni Remontowej np. już od 2 miesięcy stoi unieruchomiona słupowa pila tar czowa. Wycofano ją z użycia z powodu przepalenia się silnika elektrycznego — naprawa jego trwa zbyt długo. Unieruchomienie pily jest jedną z przyczyn niedotrzymywania przez stocznice terminów remontu jednostek rybackich.

Karygodny fakt marnotrawstwa sprzętu technicznego można stwierdzić w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawisli. Obok odlewni leży tu pod gołym niebem tzw. gniotownik do urabiania masy formierskiej. Maszynę tę, zakupioną kilka miesięcy temu i dotąd nie używaną, pokrywa dziś gruba warstwa rdzy. Tymczasem wewnątrz odlewni pięciu robotników ręcznie ugniata masę.

Kierownictwo zakładów tłumaczy niewykorzystanie maszyn brakiem środków finansowych na jej zainstalowanie. Trudno jednak uwierzyć, że zabrakło funduszy na ten cel, skoro były kredyty na zakupienie maszyn. Bezwzględny obowiązek kierownictwa było za zabezpieczyć urządzenia przed działaniem warunków atmosferycznych. Niedopatrzenie to zasługujące na szczególne napiętnowanie

Podobna sytuacja panuje w odlewni żeliwa przy parowozowni na Zasple. Robotnicy wożą tam na taczakach ciężkie odlewy do odlewni o 300 m parowozowni, gdzie znajduje się jedyna czynna na terenie zakładu szlifiernia, podczas gdy druga leży bezużytecznie w dziale mechanicznym parowozowni.

Gdyby kierownik działu gospodarczego ob. Blaszczak zrealizował wreszcie swoje zobowiązanie uruchomienia szlifierni (brak jej tylko silnika elektrycznego), zaoszczędziłby robotnikom odlewni wiele trudu i ułatwiłby wykonanie zadań przewidzianych w planie.

W magazynie nr 2 „Arki” w Gdyni stoi w kacie wózek do przewożenia towaru, któremu brak tylko dwóch kółek. Kierownictwo nie dba wcale o naprawę wózka, a robotnicy muszą dźwigać towar na plecach.

Korespondenci w swoich notatkach stwierdzają, że o wszystkich tych większych i mniejszych niedopatrzeniach kierownictwo meldują kierownictwu. Jak się

okazuje jednak, bez skutku. Świadczy to, że wielu jeszcze kierowników działów nie wykazuje dostatecznej troski o wykonanie planu i lekceważy sprawę mechanizacji procesów produkcyjnych.

Rozbudujemy nasz przemysł, wyposażamy fabryki i warsztaty w sprzęt techniczny po to, by praca załóg stawała się wydajniejsza i lżejsza. Dlatego też konieczna jest zmiana stosunku kierownictwa zakładów do zagadnienia racjonalnego wykorzystania urządzeń i maszyn. Jest to warunkiem podniesienia wydajności pracy robotników i terminowej realizacji planowych zadań.

(Wg korespondencji M. Kiszewskiego J. M., W. Breski i Z. Świerczyński — ape)

Uczmy się u radzieckich towarzyszy (I)

Z doświadczeń organizacji partyjnej na s/s „Polina Osipienko”

Nieocenione znaczenie mają dla nas doświadczenia floty Kraju Rad, której metody pracy przenosimy do naszych załóg pływających i twórczo wykorzystujemy do coraz lepszej realizacji planowych zadań. Obok doświadczeń radzieckich w dziedzinie organizacji produkcji, eksploatacji technicznej itp., szczególnie cenne są doświadczenia statkowych organizacji partyjnych w zakresie codziennej pracy politycznej. Towarzysze radzieccy dzielą się z nami na łamach prasy fachowej, która dociera również do nas. Ukazało się na ten temat również kilka publikacji książkowych, z których najnowsza jest niewielka książka I. N. Minajewa „Statkowa organizacja partyjna” („Sudowaja partijnaja organizacija”, wyd. „Morskoi Transport”, Moskwa-Leningrad 1952). Na podstawie tej książki przedstawimy pokrótce wstępne zagadnienia pracy organizacji partyjnej na parowcu „Polina Osipienko”, pływającym na morzach Dalekiego Wschodu.

Stątek ten dobrze znają marynarze Dalekiego Wschodu, gdyż wieść o jego osiągnięciach produkcyjnych, o ponadplanowych przewozach, o remontach dokonywanych we własnym zakresie dotarła do wszystkich tamtejszych załóg pływających. Organizatorem walki załogi o coraz lepsze osiągnięcia eksploatacyjne jest organizacja partyjna. Prowadzi ona wszechstronną pracę polityczną wśród załogi, operatywnie kieruje organizacją młodzieżową i związkową, nastawiając ją na pracę w kierunku mobilizacji załogi do przedterminowej realizacji planu przewozów.

Dobra praca organizacji partyjnej rozwinęła wśród załogi głębokie przywiązanie do statku, doprowadziła do powstania trwałego, ofiarnego kolektywu, zlikwidowała prawie całkowicie płynność kadr.

Jak pracuje organizacja partyjna?

Na czele załogi kroczą członkowie partii. Dają oni przykład wzorowego wykonywania obowiązków. Przewodzą w pracy, w szkoleniu zawodowym i w wykonywaniu zadań społecznych. Rozmieszczają się na decydujących

odcinkach pracy na statku, co za pewnia im wpływ na całą załogę. Każdy członek partii zgodnie ze swoimi przygotowaniami i możliwościami wykonuje zlecenia partyjnej. Tow. Nikitin — sekretarz organizacji partyjnej — jest kierownikiem zespołu agitacyjnego, tow. Manuzin jest propagandystą, tow. Marczuk opiekuję się szkoleniem zawodowym, tow. Wirchenko jest wykładowcą. Gazetkę ścienną redaguje tow. Gurianow, agitatorami są tow. tow. Kuźmienko, Kotyrio i Charzenko.

Praca organizacji partyjnej odbywa się w oparciu o plany miesięczne, w których ustala się tematykę zebrań itp. Plany te opracowuje się kolektywnie, co gwarantuje wszechstronne uwzględnienie najważniejszych zagadnień danego okresu. Zebrania partyjne przygotowuje się przy pomocy szerokiego aktywu partyjnego, jak i komsomolskiego oraz związkowego. Podejmowane uchwały wskazują na wstępne zagadnienia pracy organizacji partyjnej i innych organizacji, działających na statku, na które należy zwrócić szczególną uwagę w celu zabezpieczenia właściwego wykonania i przekroczenia planu przewozów.

Poważną pracę spełnia organizacja partyjna, gdy chodzi o od-

działywanie na właściwy rozwój współzawodnictwa pracy. Popularyzuje się doświadczenia przodujących statków, doprowadza się do załogi zadania planowe, wskazuje jednocześnie na wąskie gardła, których likwidacja wymaga specjalnego wysiłku i inicjatywy. Z indywidualnych i zespołowych zobowiązań krótkookresowych wyrosły z czasem zobowiązania kompleksowe, wyrażające się w przedterminowym wykonywaniu planów rocznych, w przedłużaniu okresów międzyremontowych itp. I tak np. dzięki inicjatywie organizacji partyjnej załoga zobowiązała się wykonać roczny plan przewozów do rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, dalej, zwiększyć nośność statku przez lepszą sztafeterkę o 100 ton, obniżyć koszty własne o 3,5 proc., powiększyć szybkość dobową o 10 mil, zaoszczędzić 2 proc. paliwa i 10 proc. smarów, wykonać we własnym zakresie samoremonty równowartości 100.000 rubli itd. Jednocześnie wezwano do współzawodnictwa siostrzany statek „Cielkowski”. Organizacja partyjna statku czuwa nad tym, aby organizacja związkowa terminowo kontrolowała wyniki współzawodnictwa, ogłaszała zwycięzców oraz popularyzowała przodujące metody pracy. W ten sposób współzawodnictwo na statku stało się potężnym czynnikiem w walce o plan.

Otoczono opieką młodzież

Specjalną uwagę poświęca organizacja partyjna statku „Polina Osipienko” sprawom młodzieży, która stanowi poważny procent załogi. Początkowo w określonej organizacji komsomolskiej nie działało się dobrze, gdyż zakładała się ona w sobie, nie przyjmując w swe szeregi młodych,

pełnych poświęcenia marynarzy. Zwróciła na to uwagę organizacja partyjna.

— Patrz — mówił I sekretarz organizacji partyjnej tow. Nikitin do sekretarza organizacji komsomolskiej tow. Sachno — ilu u nas wspaniałych młodych ludzi: maszynista Bublik, palacz Małofiejew, towarzysz Fiedorow... A dlaczego nie staracie się przyjąć ich do Komsomolu? Przecież oni rwą się do pracy polećnej...

Ta rozmowa dużo nauczyła tow. Sachno. Zwołał on zebranie zarządu, na którym opracowano plan zaktywizowania w pracy społecznej młodzieży niezorganizowanej. Od tego czasu lepiej przebiegały zebrania Komsomolu, zwiększyło się zainteresowanie pracą niezorganizowanej młodzieży. Po kilkunastu miesiącach organizacja komsomolska wzrosła o 9 członków.

W pracy organizacji partyjnej poważną rolę odgrywa szkolenie. Na statku prowadzi się kurs podstawowy historii KPZR oraz szkołę polityczną. Poza tym 11 członków załogi uczestniczy w samokształceniu w zakresie marksizmu — leninizmu, a dwóch marynarzy uczy się na wydziale zaoocnym uniwersytetu marksistowsko — leninowskiego przy władystockim Komitecie Miejskim KPZR. Uczestnictwo w szkoleniu jest przedmiotem stałej troski organizacji partyjnej i młodzieży. Opuszczanie zajęć i zaniedbywanie się w szkoleniu jest rozpatrywane na zebraniach, a i w gazecie ściennej krytykuje się opieszałość.

(Dokończenie w najbliższych numerach).

W.

GŁOS SPORTOWY

Liga gdańska

Gwardia —

Unia (Inowrocław) 1:1

Na stadionie przy ul. Elbląskiej odbyło się wczoraj spotkanie piłkarskie o mistrzostwo gdańskiej Ligi międzywojewódzkiej pomiędzy miejscową Gwardią a Unią z Inowrocławia. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0).

W pierwszej części gry przeważała drużyna Gwardii, która też zdołała uzyskać prowadzenie ze strzału Gabrysiaka (z karnego).

W drugiej połowie więcej z gry mieli goście, którzy zdołali wyrównać na minutę przed końcem spotkania.

W Gwardii wyróżnił się prawy skrzydłowy Baran, a w Unii najlepszym był Nowak w pomocy.

Drugi mecz z cyklu rozgrywek Ligi gdańskiej, który miał się odbyć na stadionie we Wrzeszczu, czyli pomiędzy gdańskim Kolejaczem a Gwardią (Słupsk) nie doszedł do skutku wobec nieprzybycia drużyny Gwardii.

Pięściarze Marynarki Wojennej najlepsi w turnieju pięściarskim na Spartakiadzie Wojska Polskiego

WROCŁAW, 23 bm. w pierwszej serii walk bokserskich na Spartakiadzie Wojska Polskiego, rozegrano 13 spotkań. Najlepiej wypadli pięściarze Marynarki Wojennej, którzy prowadzą w punktacji drużynowej turnieju. Szczególnie podobali się dwaj reprezentanci Marynarki Wojennej — Katarzyna w wadze półśredniej oraz Mańka w wadze ciężkiej.

WYNIKI WALK:

W. musza: Swierczek (Wrocław) wypunktował Czerwińskiego (Łódź),

W. kogucia: Woźniak (Marynarka) zwyciężył Grenia (Warszawa), a Osiecki (Kraków) wygrał z Buczkowskim (Wrocław),

W. piórkowa: Kruza (Łódź) wysoko wygrał z Wedlochem (Kraków).

W. lekka: Nowacki (Marynarka) wypunktował Dymarkowskiego (Bydgoszcz),

W. lekkopółśrednia: Kapturski (Wrocław) po zaciętej i emocjonującej walce wygrał na punkty ze Ścigałą (Marynarka),

W. półśrednia: Łata (Marynarka) wygrał wskutek dyskwalifikacji w trzecim starciu Nowaka (Warszawa), a Błach (Łódź) pokonał nieznacznie na punkty Kazimierczaka (Bydgoszcz),

W. lekkopółśrednia: Grzywocz (Kraków) zwyciężył Jaworskiego (Warszawa),

W. średnia: Dampc (Bydgoszcz) znokautował w trzeciej rundzie Kołodzieja (Łódź), a Plaza (Kraków) wypunktował Oskierę (Marynarka),

W. półciężka: Krowola (Łódź) wygrał wo. z Ochlińskim (Wrocław) (pauzuje po nokaucie),

W. ciężka: Mańka (Marynarka) wygrał wskutek poddania przez sekundanta w trzecim starciu Wyłangowskiego (Bydgoszcz).

Budowlani przegrywają z Unią (Chorzów) 0:3

(Telefon wł.)

Początek meczu w niczym nie zapowiadał porażki Budowlanych, tym bardziej, że drużyna lidera tabeli grała poniżej swych możliwości. Błąd taktyczny zrobili Budowlani stosując system wzmocnionej defensywy, miast przejść do ataku.

Zawiedziona nieudolną grą chorzowian, publiczność pod koniec pierwszej połowy meczu zaczęła dopingować drużynę gdańską, która też zdobyła się na kilka ładnych wypadów.

W 67 minucie następuje przełomowy moment spotkania. Cieślak przebił się przez defensywę Budowlanych, która nie usiłowała go nawet powstrzymać i zdobył pierwszą bramkę.

W 75 min. pod bramką Budowlanych powstało zamieszanie. Piłkarz wędrował od Cieślaka do Alslera, a kombinacje te zakończył strzałem Pala. Zdawało się, że strzał był nie do obrony, ale w tej samej chwili Gronowski wypiątkował piłkę w pole. Gdy gracze obu drużyn wycofali się z pod bramki, sędzia Franczyk z Tarnowa nakazał Budowlanym grę od środka. Decyzję swą motywował sędzia tym, że Gronowski wybił piłkę z pola bramkowego.

Od tego momentu zawodnicy Budowlanych stracili wiarę w możliwość zwycięstwa, grali ospale, stracili ambicję i wolę walki. Oczywiście, że to pomogło Unii do zdobycia trzeciej bramki i niezbyt chlubnego zwycięstwa.

W pozostałych spotkaniach pa-

dli następujące wyniki: **GÓRNIK (Radlin) — CWKS 2:0, KOLEJARZ (Poznań) — Budowlani (Opole) 0:0, OGNIWO (Kraków) — Budowlani (Chorzów) 4:0.**

Spotkania Gwardia (Kraków) — OWKS (Kraków) oraz Gwardia (Warszawa) — Ogniwo (Bytom) zostały przełożone na termin późniejszy.

TABELA			
1) Unia Chorzów	17	30:4	45:13
2) OWKS Kraków	16	24:8	36:18
3) Gwardia Kraków	16	23:9	29:18
4) CWKS Warszawa	18	18:15	29:21
5) Gwardia Warszawa	16	17:15	20:24
6) Kolejark Poznań	17	15:19	16:21
7) Górnik Radlin	17	15:19	23:31
8) Ogniwo Bytom	16	14:18	20:22
9) Budowlani Chorzów	17	14:20	23:39
10) Ogniwo Kraków	16	12:20	18:21
11) Budowlani Opole	17	9:25	18:35
12) Budowlani Gdańsk	17	8:26	14:27

Jasiński zwycięzca wyścigu kolarskiego w Sopocie

Z inicjatywy Zarządu Miejskiego ZMP w Sopocie zorganizowany został w dniu wczorajszym okręgowy wyścig kolarski o puchar miasta Sopotu. W zawodach brało udział ok. 70 kolarzy reprezentujących Flotę, Gwardię, Ogniwo i Budowlanych. Trasa wyścigu prowadziła po zamkniętym obwodzie ulic: Powstańców Warszawy, Rokossowskiego, Kościuszki, 3 Maja, Grunwaldzkiej. Start i meta znajdowały się przy kortach tenisowych „Ogniwa”.

Doskonale zorganizowane zawody przyczyniły się w dużym stopniu do spopularyzowania sportu kolarskiego w Sopocie.

Sukcesy żeglarzy polskich na regatach w Olsztynie

22 bm. był dniem triumfu żeglarzy polskich startujących w regatach Polska - Węgry - NRD w Olsztynie. Z serii 6 wyścigów, dwa pierwsze, rozegrane w klasie „H” (łodzie 3-osobowe 15 m²)

miejsce trzecie i czwarte, a Tazbir (załoga — Wciśliński, Szymski) — dwa trzecie miejsca. Wyścigi mężczyzn odbyły się z udziałem trzech — żałogowych reprezentacji NRD — Węgry i



Na zdjęciu: fragment w klasie „H” w konkurencji kobiet. W wyścigach tych doskonale wypadła zawodniczka polska — Dziedzic — zdobywając trzy pierwsze miejsca.

żagla) w konkurencji mężczyzn i wyścig kobiet w klasie „Finn” (łodzie jednoosobowe - 10 m² żagla) zakończyły się trzykrotnym zwycięstwem zawodników polskich. Dwa pierwsze miejsca zdobył Dacko (załoga — Zinner, Kuba), a jedno — Swierzyńska. L. Gierszewski (załoga — Cz. Gierszewski, P. Sieradzki) zajął

Polski na trasie długości ok. 8 km.

Po dwóch wyścigach w klasyfikacji indywidualnej na czołowe miejsca wyszły wszystkie trzy żalogi polskie.

Prowadzi Dacko — 2110 pkt., przed Gierszewskim — 1207 pkt. i Tazbir — 1156 pkt. Z zawodników zagranicznych największą ilość punktów — 1110 uzyskał Domok (Węgry) zajmując czwarte miejsce.

Zespołowo bezapelacyjną przewagę uzyskała Polska — 4413 pkt. przed Węgrami — 1823 pkt. i NRD — 1470 pkt.

Hokej na trawie

Wióknarz (Gdańsk) — Spójnia (Grudziądz) 6:1

Drużyna gdańskiego Wióknarza odniosła w niedzielę jeszcze jeden sukces zwyciężając na swoim boisku w Olsztynie. Dobrej zespół grudziądzkiej Spójni w stosunku 6:1 (2:1). Przeczący czas gospodarze mieli dużą przewagę zarówno techniczną jak i taktyczną. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Clerocki — 2, Frągel II — 2, Frągel I i Bauman po jednej. Honorowy punkt dla Spójni zdobył Likiński. Zawodnikom przyglądało się ok. 1000 widzów.

Licis i Piątek w finale mistrzostw Polski

WROCŁAW. Największą niespodzianką dalszych gier w ramach tenisowych mistrzostw Polski było zwycięstwo w półfinale gry pojedynczej mężczyzn Licisa nad Radziem 3:6, 7:5, 6:3, 6:3.

Radio grał dobrze jedynie w pierwszym secie, w drugim oddał całkowicie inicjatywę partnerowi. W drugim spotkaniu półfinalistów Piątek pokonał Olejniczyzna 5:6, 6:3, 6:2.

Tak więc w finale mistrzostw Polski spotkają się Licis z Piątkiem. Interesujące były pojedynki w grach podwójnych. Para Tłoczyński-Chładowski pokonała parę Kowalczewski-H. Skonecki 6:4, 6:4, 1:6, 6:1.

Jak usunąć błędy i braki w sporcie piłkarskim Wybrzeża

Na początek oddajmy głos przewodniczącemu sekcji piłki nożnej WKKF w Gdańsku tow. Kwarczyńskiemu, który podzielił się z czytelnikami swymi uwagami.

Zamieszczony w „Głosie Wybrzeża” obszerny i rzeczowy artykuł, omawiający niedomagania ligowej drużyny Budowlanych oraz zachęcające wezwanie do publicznej dyskusji przyniesie reakcje na pewno bogatą plon, który chętnie wykorzystają wszyscy działacze. Ażeby dyskusja przybrała konkretny charakter, chciałbym zwrócić uwagę na szereg niedomagań, które, moim zdaniem, przyczyniły się w głównej mierze do tak niskiej lokaty drużyny w tabeli i Ligi.

Przed przystąpieniem do sezonu — piłkarze Budowlanych pracowali nad sobą tak solidnie, jak w zadanym z ubiegłych lat. Przeprowadzając często kontrole treningowe, mogą stwierdzić, że frekwencja na treningach w okresie zimowym była duża, zaniejszysza nie natomiast w pełni sezonu, a obecnie były wielokrotnie usprawiedliwane mało istotnymi powodami. Sądząc po przygotowaniu zimowo-wiosennym, należało mieć nadzieję, że start ligowej jedenastki przy nieświeżym, tym bardziej, że największą dotychczas formacją obronna, została poważnie wzmocniona tak wartościowym zawodnikiem jak K. Baran. Prawda również jest, że stawali oni często do zawodów z niezupełnie wyleczonymi kontuzjami, tworząc zespół półnawalldów, niezdolnych do maksymalnego wysiłku. Czy zawodnicy ci byli niezastąpieni?

Prawda jest, że ubyli z drużyny wojownicy, którzy w czasie treningu nie widzą potrzeby powiększenia swych umiejętności i traktują go jako zło konieczne. Obserwujemy często na zawodach brak zwrotności i elastyczności, tak bardzo potrzebnej piłkarzowi. A można to było usunąć np. gimnastyką przyzadową, której niestety nie stosuje się zupełnie.

Formacje defensywne, w większości meczów, zdawały egzamin i nie pozwoliły nawet groźnym przeciwnikom zbliżyć się do bramki.

Strzelili więcej niż jedną bramkę. Omawiając parę tygodni w „Dzienniku Bałtyckim” problemy piłkarstwa Wybrzeża, stwierdziłem, że „pozytywa Budowlanych w I Lidzie nie odnowiła reprezentowanemu przez nich poziomowi”. Twierdzenie to podtrzymuję nadal.

Do wygrania zawodów nie wystarczy jednak tylko dobrze grać. W tym zwycięstwa może przynieść...

Artykuł pt. „Sprawa piłkarzy Budowlanych — sprawą całego sportu Wybrzeża”, który zamieściliśmy w numerze z dnia 19 bm., wywołał duży odzew zarówno wśród licznych zwolenników piłki nożnej jak i innych dziedzin sportu.

Codziennie do redakcji naszej napływają liczne listy od działaczy sportowych, trenerów i instruktorów jak również od „kibiców” sportowych, którzy przejęli troską o dalsze losy ligowej drużyny Budowlanych oraz o rozwój sportu w naszym województwie pragną uczestniczyć w publicznej dyskusji na łamach „Głosu Wybrzeża”.

Wielu spośród autorów nadesłanych listów zaleca cenne uwagi i spostrzeżenia, które powinny być przeanalizowane przez odpowiednie czynniki kierujące ruchem sportowym na Wybrzeżu jak również przez działaczy społecznych i samych zawodników.

Mam nadzieję, że zdrowa, życzliwa krytyka i samokrytyka, jaka niewątpliwie wyłoni się w czasie dyskusji — doprowadzi do usunięcia wielu braków i niedociągnięć w naszym życiu sportowym, a tym samym przyczyni się do jeszcze pełniejszego rozwoju kultury fizycznej i sportu na całym obszarze województwa gdańskiego.

Jedynie atak poparty kolektywną pracą całej drużyny, owianej ambicją i wolą zwycięstwa, od momentu rozpoczęcia zawodów do końcowego gwizdka. Dłaczego? Wiele bolowy i bramkostrzelny atak Budowlanych z lat ubiegłych zdobył w dotychczasowych 16 spotkaniach zaledwie 14 bramek?

Prawda jest, że ubyli z drużyny wojownicy, którzy w czasie treningu nie widzą potrzeby powiększenia swych umiejętności i traktują go jako zło konieczne. Obserwujemy często na zawodach brak zwrotności i elastyczności, tak bardzo potrzebnej piłkarzowi. A można to było usunąć np. gimnastyką przyzadową, której niestety nie stosuje się zupełnie.

Formacje defensywne, w większości meczów, zdawały egzamin i nie pozwoliły nawet groźnym przeciwnikom zbliżyć się do bramki.

Strzelili więcej niż jedną bramkę. Omawiając parę tygodni w „Dzienniku Bałtyckim” problemy piłkarstwa Wybrzeża, stwierdziłem, że „pozytywa Budowlanych w I Lidzie nie odnowiła reprezentowanemu przez nich poziomowi”. Twierdzenie to podtrzymuję nadal.

Do wygrania zawodów nie wystarczy jednak tylko dobrze grać. W tym zwycięstwa może przynieść...

Przechodząc do zagadnienia działacza kół, podkreślić należy, że rola ta trudna i niewdzięczna, wymagająca obok ofiarnej pracy, dużej znajomości zagadnień związanych z kulturą fizyczną. Nie wystarczy tylko dobra wola i jak najlepsze chęci, tym bardziej, że w pracy swej napotyka ona na stanatyzowanych szowinistów, „speców” od wszystkiego, „niezastąpionych” doradców, którzy zamiast demoralizować zawodników przez częste uwagi po wygranych i przegranych zawodach, zamiast niesłychanie „cennie” (w ich mniemaniu) zadaniach, po prostu poświęcają ten czas na zapoznanie się z przepisami gry w piłkę nożną i studiowanie fachowej literatury.

Mam nadzieję, że zamierzone przez SPN-WKKF w bieżącym roku kursy dla działaczy piłkarskich zgromadzą liczny odsetek tych, którzy są stałymi bywalcami stadionu Budowlanych.

Dużą winą dotychczasowego kierownictwa zespołu Budowlanych, jak zresztą wszystkich naszych drużyn piłkarskich, jest fakt oderwania się od lekarskiej poradni sportowej.

Nasilenie treningów, ilość i jakość spożywanego przez zawodników potraw — to dziś nie tylko sprawa trenera, a przede wszystkim lekarza sportowego.

Gdyby ta współpraca istniała — przekonany jestem, że nie doszłoby do częstych i przykrych porażek.

Ambicja całego społeczeństwa Wybrzeża jest utrzymanie drużyny Budowlanych w I Lidzie.

Niechże więc wszyscy miłośnicy piłkarstwa, przez odpowiedni wybór kół doping, zmuszą zawodników do nieustępliwej i skutecznej walki na tych niewielu pozostałych już do rozegrania zawodach, niechaj przypomną sobie, że ten sam doping potrzebny będzie drużynie Stali w oczekujących ją bojach o wejście do II Ligi, jak również naszemu mistrzowi i vicemistrzowi w walkach eliminacyjnych o wejście do Ligi międzywojewódzkiej.

Właśnie takiego sportowego, życzliwego doping oczekiujemy od każdego miłośnika piłkarstwa.

ST. KWARCZYŃSKI przewodniczący SPN - WKKF Gdańsk

Teatru

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Wesele Figara”, godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „...i koń się potknął” — występ gościnny Państwowego Teatru Ludowego z Warszawy, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Radey pana radey” — występ gościnny Państwowego Teatru Ludowego z Warszawy, godz. 19.30.

Kina

GDAŃSK
„Bałtyk” we Wrzeszczu — remont.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Zagłębione melodie”, godz. 16, 18 i 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — nieczynne.
„I Maja” w Nowym Porcie — nieczynne.
„Delfin” w Oliwie — „Sadko”, godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa” — „Potępieńcy”, godz. 16, 18 i 20.
„Atlantyk” — „Świat w soczewce” — godz. 17.30, „Ruszyły wzgórza” — godz. 19.30.
„Goplana” — „Pierwszy start”, godz. 16, 18 i 20.
„Fala” na Grabówku — „Brunatna pajęczyna”, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „My urwisy”, godz. 18 i 20.
„Neptun” w Orliwie — „Noc niespodzianek”, godz. 18 i 20.

SOPÓT
„Bałtyk” — „Na arenie” godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Polonia” — „Najpiękniejsza” godz. 16, 18 i 20.

Repertuar kin podlega na podstawie informacji ekspozytury gdańskiej Centralnego Biura Wynajmu Filmów — tel. 330-07 i Okręgowego Zarządu Kina — tel. 312-92.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na dzień 24 sierpnia 1953 r.
6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz Radiowy. 6.15-6.30 — Program lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Koncert poranny. 7.49 — Stan pogody. 7.50 — Program dnia. 8.25 — Koncert solistów. 8.50 — Koncert poranny. 9.00 — Gdańsk. 11.40 — Komunikaty — lok. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — „Na swoją nutę”. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Muzyka rozrywkowa. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.30 — Koncert solistów. 13.55 — Komunikaty. 14.00 — Program dnia. 14.05 — Informacje. 14.10 — Muzyka symfoniczna. 14.40 — Muzyka operetkowa. 15.10 — Allegro — Mozarta. 15.30 — Dla dzieci — pow. „Dorota i jej towarzysze”. 16.00 — Radzieckie pieśni zartobliwe. 17.00 — Wład. popołud. 17.15-18.30 — Program lok. 18.30 — Koncert solistów. 19.15 — Koncert chóru P. R. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Trudna wiosna” — pow. J. Pomianowskiego. 20.20 — Koncert ork. krakowskiej. 20.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wład. sportowe. 21.36 — Muzyka taneczna. 22.05 — Muzyka organowa. 22.20 — Serwis CZRM dla rybaków. 22.30 — Fraga. op. „Demon” — A. Rubinsteina. 23.40 — Muzyka taneczna. 23.50 — Ostatnie wiad. 24.00 — Wymn i koniec audycji.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.16 — Z każdym dnem. 6.20 — Aktualności ze wsi. 16.20 — Omówienie programu. 16.21 — Tańce symfoniczne. 16.40 — Notatnik kulturalny. 17.15 — Muzyka rozrywkowa. 17.25 — Audycja słowno-muzyczna pt. „Droga do miłości” — w op. W. Olszkiej i J. Krausowej. 17.50 — Audycja o życiu rodzin młynarszy — w opr. Zbigniewa Pawlaczka. 18.00 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18.10 — Koncert solistów. 18.15 — Wład. sportowe. 18.20 — Koncert solistów. 18.25 — Wład. sportowe. 18.30 — Wład. sportowe. 18.35 — Wład. sportowe. 18.40 — Wład. sportowe. 18.45 — Wład. sportowe. 18.50 — Wład. sportowe. 18.55 — Wład. sportowe. 19.00 — Wład. sportowe. 19.05 — Wład. sportowe. 19.10 — Wład. sportowe. 19.15 — Wład. sportowe. 19.20 — Wład. sportowe. 19.25 — Wład. sportowe. 19.30 — Wład. sportowe. 19.35 — Wład. sportowe. 19.40 — Wład. sportowe. 19.45 — Wład. sportowe. 19.50 — Wład. sportowe. 19.55 — Wład. sportowe. 20.00 — Wład. sportowe. 20.05 — Wład. sportowe. 20.10 — Wład. sportowe. 20.15 — Wład. sportowe. 20.20 — Wład. sportowe. 20.25 — Wład. sportowe. 20.30 — Wład. sportowe. 20.35 — Wład. sportowe. 20.40 — Wład. sportowe. 20.45 — Wład. sportowe. 20.50 — Wład. sportowe. 20.55 — Wład. sportowe. 21.00 — Wład. sportowe. 21.05 — Wład. sportowe. 21.10 — Wład. sportowe. 21.15 — Wład. sportowe. 21.20 — Wład. sportowe. 21.25 — Wład. sportowe. 21.30 — Wład. sportowe. 21.35 — Wład. sportowe. 21.40 — Wład. sportowe. 21.45 — Wład. sportowe. 21.50 — Wład. sportowe. 21.55 — Wład. sportowe. 22.00 — Wład. sportowe. 22.05 — Wład. sportowe. 22.10 — Wład. sportowe. 22.15 — Wład. sportowe. 22.20 — Wład. sportowe. 22.25 — Wład. sportowe. 22.30 — Wład. sportowe. 22.35 — Wład. sportowe. 22.40 — Wład. sportowe. 22.45 — Wład. sportowe. 22.50 — Wład. sportowe. 22.55 — Wład. sportowe. 23.00 — Wład. sportowe. 23.05 — Wład. sportowe. 23.10 — Wład. sportowe. 23.15 — Wład. sportowe. 23.20 — Wład. sportowe. 23.25 — Wład. sportowe. 23.30 — Wład. sportowe. 23.35 — Wład. sportowe. 23.40 — Wład. sportowe. 23.45 — Wład. sportowe. 23.50 — Wład. sportowe. 23.55 — Wład. sportowe. 24.00 — Wład. sportowe. 24.05 — Wład. sportowe. 24.10 — Wład. sportowe. 24.15 — Wład. sportowe. 24.20 — Wład. sportowe. 24.25 — Wład. sportowe. 24.30 — Wład. sportowe. 24.35 — Wład. sportowe. 24.40 — Wład. sportowe. 24.45 — Wład. sportowe. 24.50 — Wład. sportowe. 24.55 — Wład. sportowe. 25.00 — Wład. sportowe. 25.05 — Wład. sportowe. 25.10 — Wład. sportowe. 25.15 — Wład. sportowe. 25.20 — Wład. sportowe. 25.25 — Wład. sportowe. 25.30 — Wład. sportowe. 25.35 — Wład. sportowe. 25.40 — Wład. sportowe. 25.45 — Wład. sportowe. 25.50 — Wład. sportowe. 25.55 — Wład. sportowe. 26.00 — Wład. sportowe. 26.05 — Wład. sportowe. 26.10 — Wład. sportowe. 26.15 — Wład. sportowe. 26.20 — Wład. sportowe. 26.25 — Wład. sportowe. 26.30 — Wład. sportowe. 26.35 — Wład. sportowe. 26.40 — Wład. sportowe. 26.45 — Wład. sportowe. 26.50 — Wład. sportowe. 26.55 — Wład. sportowe. 27.00 — Wład. sportowe. 27.05 — Wład. sportowe. 27.10 — Wład. sportowe. 27.15 — Wład. sportowe. 27.20 — Wład. sportowe. 27.25 — Wład. sportowe. 27.30 — Wład. sportowe. 27.35 — Wład. sportowe. 27.40 — Wład. sportowe. 27.45 — Wład. sportowe. 27.50 — Wład. sportowe. 27.55 — Wład. sportowe. 28.00 — Wład. sportowe. 28.05 — Wład. sportowe. 28.10 — Wład. sportowe. 28.15 — Wład. sportowe. 28.20 — Wład. sportowe. 28.25 — Wład. sportowe. 28.30 — Wład. sportowe. 28.35 — Wład. sportowe. 28.40 — Wład. sportowe. 28.45 — Wład. sportowe. 28.50 — Wład. sportowe. 28.55 — Wład. sportowe. 29.00 — Wład. sportowe. 29.05 — Wład. sportowe. 29.10 — Wład. sportowe. 29.15 — Wład. sportowe. 29.20 — Wład. sportowe. 29.25 — Wład. sportowe. 29.30 — Wład. sportowe. 29.35 — Wład. sportowe. 29.40 — Wład. sportowe. 29.45 — Wład. sportowe. 29.50 — Wład. sportowe. 29.55 — Wład. sportowe. 30.00 — Wład. sportowe. 30.05 — Wład. sportowe. 30.10 — Wład. sportowe. 30.15 — Wład. sportowe. 30.20 — Wład. sportowe. 30.25 — Wład. sportowe. 30.30 — Wład. sportowe. 30.35 — Wład. sportowe. 30.40 — Wład. sportowe. 30.45 — Wład. sportowe. 30.50 — Wład. sportowe. 30.55 — Wład. sportowe. 31.00 — Wład. sportowe. 31.05 — Wład. sportowe. 31.10 — Wład. sportowe. 31.15 — Wład. sportowe. 31.20 — Wład. sportowe. 31.25 — Wład. sportowe. 31.30 — Wład. sportowe. 31.35 — Wład. sportowe. 31.40 — Wład. sportowe. 31.45 — Wład. sportowe. 31.50 — Wład. sportowe. 31.55 — Wład. sportowe. 32.00 — Wład. sportowe. 32.05 — Wład. sportowe. 32.10 — Wład. sportowe. 32.15 — Wład. sportowe. 32.20 — Wład. sportowe. 32.25 — Wład. sportowe. 32.30 — Wład. sportowe. 32.35 — Wład. sportowe. 32.40 — Wład. sportowe. 32.45 — Wład. sportowe. 32.50 — Wład. sportowe. 32.55 — Wład. sportowe. 33.00 — Wład. sportowe. 33.05 — Wład. sportowe. 33.10 — Wład. sportowe. 33.15 — Wład. sportowe. 33.20 — Wład. sportowe. 33.25 — Wład. sportowe. 33.30 — Wład. sportowe. 33.35 — Wład. sportowe. 33.40 — Wład. sportowe. 33.45 — Wład. sportowe. 33.50 — Wład. sportowe. 33.55 — Wład. sportowe. 34.00 — Wład. sportowe. 34.05 — Wład. sportowe. 34.10 — Wład. sportowe. 34.15 — Wład. sportowe. 34.20 — Wład. sportowe. 34.25 — Wład. sportowe. 34.30 — Wład. sportowe. 34.35 — Wład. sportowe. 34.40 — Wład. sportowe. 34.45 — Wład. sportowe. 34.50 — Wład. sportowe. 34.55 — Wład. sportowe. 35.00 — Wład. sportowe. 35.05 — Wład. sportowe. 35.10 — Wład. sportowe. 35.15 — Wład. sportowe. 35.20 — Wład. sportowe. 35.25 — Wład. sportowe. 35.30 — Wład. sportowe. 35.35 — Wład. sportowe. 35.40 — Wład. sportowe. 35.45 — Wład. sportowe. 35.50 — Wład. sportowe. 35.55 — Wład. sportowe.

W 9-tą rocznicę śmierci Lucjana Szenwalda

POETA ŻOŁNIERZY WOLNOŚCI

POEZJA SZENWALDA. JEŚLI UŻYĆ SŁÓW WŁADY-SŁAWA BRONIEWSKIEGO — KTÓREMU OBOK WŁODZIMIERZA MAJAKOWSKIEGO ZAWDZIĘCZA NASZ POETA SWÓJ ROZWÓJ — BYŁA „WYNIKIEM ROZBUDZENIA SIĘ PROLETARIATU, WYNIKIEM JEGO WALKI, KLASIE ROBOTNICZEJ, KLASIE „NIOSĄCEJ PRZYSZŁOŚĆ W SWYCH DŁONIACH“. POSWIECIŁ SZENWALD SWÓJ TALENT, JEJ ODDAŁ SWE ŻARLIWE SERCE, SWE NAJGŁĘBSZE I NAJGOŁOŚCIEJSZE UCZUCIA.

Już w 1929 roku na łamach „Kwadranty“ ukazała się jego „Rewolucjonistka“ — hymn na cześć polskiego rewolucyjnego czynu zbrojnego „Krwia spłynęła barykady. Pała rewolucja — matka, lecz w swych przedśmiertnych mekach powiła mściciela komunizm, który wkrótce stanie na barykadzie z bronią gotową do szturmowania balenie „świata ścierwa“ — kapi talizmu.

Ale z jej łona poczęty,
pod sercem noszony,
piersią wykarmiony
syn
z gwiazdą
czerwoną

kiedy dorosnie,
bagnetem najeży karabin
i będzie wolął poleć
śpiewając rewolucyjny hymn,
niż zdradzić!
Stanie w szeregu z nami,
zbrojny, do marszu gotowy,
pieśnią do walki poderwam,
i runiem z wami na świat zawałony ścierwem!

W pięknym utworze „Do uświał demonej robotnicy“ (1935) poeta opiewa bohaterstwo polskich kobiet, bojowniczek o lepsze życie dla siebie i swych dzieci, o takie życie, jakie zdobyły szczęśliwe i wolne kobiety Kraju Rad.

Po tragicznym wrześniu 1939 roku poeta przebywał na gościnnej ziemi radzieckiej. Gdy śmierć niebezpieczeństwo zawisło nad krajem wyzwolonych robotników i chłopów, Szenwald spieszył do szeregów Armii Czerwonej, armii, na którą zwrócił swój wzrok narody świata, armii wyzwolicielki i nadziei ludzkości. Jej poświęcił poeta wiele pięknych swoich utworów. W jednym z nich, p. t. „Czerwona Armia“, pisze:

Pozdrawiam Ciebie, Armio Grozy,
Armio Mocy!
Wybawicielko świata! Wichuro
Pomocy!
W słuchuję się w gromowy rytm
Twoich szeregów,
Wielbię upór żołnierzy i mądrość
strategów.

Padam śmiertelnym z Tobą stopionym
porywem,
Z każdym zwycięstwem Twoim na
nowo się zrywam!

Gdy tworzone i Dywizję im. T. Kościuszki, zależek ludowego Wojska Polskiego, Lucjan Szenwald pisze z dalekiej Syberii, gdzie zalecał swe rany, odniesione w walce przeciw faszystom:

Wierząc, że Polska nie zginęła,
Lecz w blasku chwały wstanie.
Chcę włożyć swój wkład do tego
dzieła.

Piszę oto niniejsze podanie.

„Proszę przyjąć mnie na żołnierza
Narodowego Polskiego Wojska!”

(„Józef Nadzieja pisze z Azji
Środkowej“ 1943).

Tak, jak bohater wiersza Józef Nadzieja, poeta porzuca bezkresną Syberię, która głęboko pokochał i spieszy do Dywizji Kościuszkowskiej, aby walczyć o Polskę, walczyć orężem i piórem.

W dywizji Żołnierzy Wolności, w bojach o przyszłą Polskę Ludo- wąż następuje wyzwolenie potęg-nej energii twórczej poety. Kapita- n Lucjan, poeta kościuszkow- ców, staje się „generałem“ serc i uczuć żołnierskich. Jego wiersz towarzyszy im w bojach, w mar- szu, w czasie odpoczynku. Jego poezja napawała nadzieją ste- skniętych za ojczyzną żołnierzy, dodawała siłę do walki z najeźdź-

cą faszystowskim. „Będzie Pol- ska!“ — woła poeta.

Wolna — bo my zburzymy gmach
niewoli,

Silna — bo w boju przyjaciele
z nami.

(Do Polaków zagranicą“).

Wiersze żołnierskie Szenwalda, sławiące czyn zbrojny kościuszkowców, są piękną ilustracją poe- tycką do sławnych dzieł i Dy- wizji. Jest w tych wierszach mo- wa o organizowaniu Dywizji, o ra- dości uchodźstwa polskiego na wieść o powstaniu jednostek pol- skich, o bohaterach 1 batalionu, kapitanie Hübnerze — dąbrow- szczaku — kościuszkowcu, o ma- jorze radzieckim Lachowiczu, któ- ry zginął pod Lenino.

Płomienny patriota, z całą e- nergią gromi w swoich wierszach niedźwiedzi sługusów imperialistycz- nych, zdradźców własnego narodu — Andersów i jego współni- ków.

Wnioście i wzruszająco opiewa poeta — żołnierz braterstwo broni- polsko — radzieckie, zrodzone i za- dzierżnięte we wspólnej walce z faszystwem, stanowiące piękną kartę w dziejach naszego narodu, z której pokolenia całe czer- pać będą naukę przyjaźni i inter- nacjonalizmu.

Dla nas duma i radość i zaszczepi-
tę siłę

W tym, że we wspólnych bojach
krew nasza zrosiła

Przedpola polskich równin, że w
bombowym leju

Z jednej menażki jedli Polak
i Rosjanin.

Broń przez Ciebie wręczoną owia-
ną błyskawicą,

Złożymy chyba w świętym jakim
mauzoleum.

I będą pokolenia tę sławną zbro-
ń jawnie

Odwiedzać, nały ołtarz przetrwały
cudownie,

I ścierając z rzeźby dział starożytny
pyły,

Będą dzieci Ojczyzny Dziejów się
uczyły.

(„Czerwona Armia“).

Śmierć Szenwalda przeżyła gło- boko cała armia. Nie doczekał on zwycięstwa, zginął zaledwie na niecały rok przed zdobyciem Ber- lina i na kilka tygodni przed wy- zwoleniem pierwszego skrawka Warszawy — Pragi. Zginął wów- czas człowiek — pamięć o nim ży- je i żyć będzie wiecznie.

JÓZEF KOZŁOWSKI

Na naszych ekranach



„Na ukraińskiej estradzie“

W dniu 20 bm. na ekrany kin w trójmieście wszedł wielki film produkcji radzieckiej pt. „Na ukraińskiej estradzie“, reżyserii B. Barneta, produkcji Wytówni Filmów Fabularnych w Kijowie. Film rozpoczyna się uroczystym wstępem: chór śpiewa pięk- ną pieśń o Stalinie kompozycji Kozickiego. Z sali koncertowej pieśń wylatuje na olbrzymie ob- szary Ukrainy Radzieckiej. Pod- chwytują ją chóry kolejarzy, stu- dentów, kołchoźników, tak że me- lodia dociera do szerokich wód Dniepru i rozbrzmiewa zwycię- sko nad niedawno otwartym ka- nałem Wołga — Don. Widzimy poza tym fragmenty z opery Me- j tusa „Młoda Gwardia“, baletu „Marusia — Bogusławka“ oraz fragmenty klasycznej opery Artiemowskiego „Zaporozec za Dunajem“. Na zakończenie po- dziwiamy szereg scen z opery kompozytora Lysenki „Taras Bulba“. Poza fragmentami ope- rowymi film zawiera piękny kon- cert bandurzystów w wykonaniu najlepszych muzyków i śpiewa- ków Ukraińskiej Republiki Ra- dzieckiej. Kolorowe zdjęcia, do- skonale dźwięk dają widzom du- że zadowolenie.

W KRAJU RAD

Coraz więcej tkanin

Uchwały V sesji Rady Najwyż- szej ZSRR, zarządzenia partii i rządu, dotyczące zwiększenia pro- dukcji przedmiotów masowego spożycia, wywołały olbrzymi en- tuzjazm pracy wśród załóg prze- mysłu produkującego artykuły konsumpcyjne. Z nową siłą zaczę- to się rozwijać współzawodnictwo so- cjalistyczne. Uczestnicy współza- wodnictwa wytrwale szukają no- wych możliwości zwiększenia pro- dukcji tkanin, polepszenia ich ja- kości oraz obniżki kosztów wlas- nych.

W lasach Karelii

Przemysł leśny stanowi główną gałąź gospodarki narodowej Re- publiki Karelsko-Fińskiej. W la- tach powojennych powstały w Re- publice dziesiątki nowych, wypo- sażonych w nowoczesny sprzęt techniczny gospodarstw leśnych. Produkcja drewna wzrasta z każ- dym miesiącem.

W lasach Karelii powstają dzie- siątki nowych osiedli. Państwo ra- dzieckie asygnuje znaczne sumy na budownictwo przemysłowe, mieszkaniowe i kulturalne w re- jonach leśnych. Z każdym rokiem rozwija się sieć handlowa. W ci- gu roku ubiegłego w osiedlach tych otwarto 23 nowe sklepy, 18

sklepów, 16 piekarni. W ramach OZR czynnych jest obecnie 1.263 przedsiębiorstw handlowych oraz 230 punktów dostarczających go- rące pożywienia robotnikom za- trudnionym przy wyrębie lasu. W roku bieżącym otworzy się jeszcze 18 sklepów i 12 stołówek; powstaną też 13 przechovalni wa- rzyw, 17 piekarni i 20 bufetów.

W pierwszym półroczu roku bie- żącego mieszkańcy osiedli leś- nych nabyli prawie półtora raza więcej towarów żywnościowych i o 30 proc. więcej tkanin, odzieży i obuwia aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Za dolarową kurtyną

AGENCI FBI — PROFESORAMI

Zaledwie kilku wierszy, za- wierających ze dwadzieścia słów, wystarczyło ukazującej się w mieście Minneapolis ame- rykańskiej gazecie „Star“, aby powiadomić czytelników o na- stępującym fakcie:



„Osiemnastu specjalnych a- gentów FBI, wyszkolonych we wszystkich dziedzinach śledz- twa... wejdzie w skład perso- nelu profesorskiego, wykładają- cego na uniwersytecie stanu Minnesota...”

Telegraficzny styl tej wiado- mości m. n. najwidoczniej, na celu podkreślenie, że w dzisiej- szej Ameryce podobny fakt nie może nikogo zadziwić. Nie dzi- wili się też uczeni mężowie, zmuszeni podzielić ze szpicla- mi policyjnymi wawrzyny su- kcesów naukowych. Prezydent uniwersytetu. Morrill, publicz- nie obsypał komplementami swych przyszłych kolegów: „Uważamy za zaszczyt dla sie- bie współpracę z tak wspania-

łą organizacją, jak Federalne Biuro Śledcze“.

Oceniając przyszły „wkład“ swych wychowanków do nau- ki, szef oddziału FBI w mie- ście Minneapolisa, niejaki Bani- ster, oświadczył skromnie, iż żywi nadzieję, że „podniosą oni działalność policyjną do rze- du specjalności o wzniosłych celach“.

Nie jest to bardzo zrozumia- ła, choć brzmi zupełnie nauko- wo. Zresztą gazeta „Star“ prze- tłumaczyła mgliste słowa Bani- stera na język powszechnie zro- zumiały. Okazuje się, że zawo- dowi szpicdzy, którzy pełnią błąd funkcje „profesorów“, nie porzucając swej pracy zawo- dowej, będą przekazywali wiedzę policyjną poszczególnym wy- branym studentom, szkoląc ich na wykwalifikowanych agen- tów i szpicli.

Szpicdzy policyjni na kate- drze uniwersytetu — to zjawis- ko nieznane dotąd, nawet w Stanach Zjednoczonych. A mo- że amerykańscy działacze o- światowi postanowią też uczyć w szkole średniej zasad dywe- rsji i szpiegostwa?

WOJOWNICZY METEOROLOGOWIE

Zadaniem meteorologów jest, jak wiadomo, studiowanie zja- wisk atmosferycznych, przepo- wiadanie pogody i dopomaga- nie w ten sposób w ujarzma- niu żywiołowych sił przyrody w imię dobra człowieka. To skromne zadanie nie zadowala, najwidoczniej, asów amerykań- skiej nauki meteorologicznej. Pod wpływem duszącej atmo- sfery psychozy wojennej, po- stanowili oni wprzać się do rydwanu wojny.

Powołując się na komunikat agencji „United Press“, ukazu- jący się w San Francisco postę- powy dziennik „People World“ opowiada na swych łamach o przebiegu dorocznego zebrania Amerykańskiego Towarzystwa Meteorologicznego, które odby- ło się w maju br. w Waszyng- tonie. Na zebraniu zabrał głos przemysłowiec amerykański, Harry Hagenheim, wyrażając m. in. zachwyt dla „idei nauko- wych“ byłego przewodniczące- go tej organizacji, kapitana marynarki wojennej, Howarda Orville'a.

„Orville przypuszcza — po- wiedział Hagenheim — że mo- że nadejść chwila, kiedy USA będą w stanie kontrolować po- godę w Rosji...“

W większości wypadków po- goda przychodzi do Rosji z Za- chodu. Będziemy w stanie wstrzymać dopływ wilgoci do Rosji albo też zalać ją ulewny- mi deszczami, tworząc sztuczne chmury i kierując je na Ro- sję“.

Na zebraniu amerykańskich uczonych-meteorologów nie roz- legł się ani jeden głos protestu przeciw tym ludobójczym bred- niom. Nie ma się, zresztą, cze- mu dziwić: w warunkach nie- słychanego rozpasania reakcji, wielu Amerykanów, nie wyła- czając uczonych, boi się wyra- zić protest w jakiegokolwiek sprawie.

Bzdurne plany ludobójców zza oceanu, którzy marzą o tym, by z pomocą... chmur zmuszać narody do uległości wobec Wall-Street, są nowym dowodem degradacji nauk w Stanach Zjednoczonych.

IDEOLOG ZA DOLARY

Dziennik zachodnio-niemiec- ki „Acht-Uhr-Blatt“ zamieścił następującą notatkę: „Jak do- noszą z USA, polujący na ko- munistów Mac Carthy otrzymu- je tysiąc dolarów za skontrolo- wanie jednej książki z punktu widzenia lojalności politycznej autora“. Notatka ta nosi tytuł „Nienajgorzej“. Dziennik chciał prawdopodobnie tym tytułem podkreślić, że w Stanach Zje- dnoczonych antykomunizm nie- żle popłaca.

(„Litlraturnaja Gazeta“
Nr 97).

ILIA ERENBURG

Dziwiąta FALA

— TEUM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

— Bardzo mi nieprzyjemnie, że muszę to po- wiedzieć... Pracowało nam się razem doskonale... Ale okazuje się, że Francuzi mają z panem na pieńku. Musimy mieć gwarancję zgody Francji na wskreszenie armii niemieckiej. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Związek Byłych Wojsko- wych to są kadry. Francuzi oświadczyli, że pań- ska obecność w takiej ważnej organizacji budzi ich zastrzeżenia... Powtarzam, że bardzo mi przykro rozstawać się z panem... Mam nadzie- ję, że pan sam wyciągnie odpowiednie wnioski.

Schircke bez słowa wyszedł z gabinetu i po- szedł aleją wysadzaną dzikimi różami. Nagle zatrzymał się i powiedział głośno: Hańba!... Kto należy do naszego Związku? Ludzie, którzy z bronią w ręku dotarli do Nord Cap, do Egiptu, na Kaukaz. I oto ten niezdarny cham, który nie wygrał ani jednej bitwy, wtrąca się do spraw ludzi, którzy walczyli na froncie. Odrzucił mnie jak lokaja, który się nie podoba jego kapryśnej utrzymance. Najstraszniejsze jest to, że nikt nie będzie oburzony. Ten sam generał Hollidt uzna- to za zupełnie słuszne. Gdzie się podziała nie- miecka duma?...

Uspokoiwszy się nieco, już u siebie w domu uśmiechnął się drwiąco: zresztą Dawes postąpił ze mną tak, jak ja postąpiłem z Richterm. Rich- ter to, oczywiście, zero, ale i ja niepotrzebnie uważałem siebie za wybitną osobistość. Dla A- merykanów jestem kartą w ich grze, tylko tyle. Oni zabiegają o von Maltza, gdyż ten ma fa- bryki, pieniądze, stanowisko. A co ja mam oprócz miłości do Niemiec?...

... Co ja teraz będę robić? Handlować cyga- rami? Siedzieć w biurze i pisać frachty? Nie, major Schircke nie może spokojnie zakończyć życia. Nie jestem, oczywiście, głupcem jak Rich- ter, nie będę zabijał za wagła, albo pisał a- nonimowe listy, to dziecinada. Wstąpię do wojs- ka. Ani Speidel, ani Hollidt nie odważą się mi odmówić. Będę dowodził kompanią albo plutonem. Jestem gotów zostać zwykłym żołnierzem. Kiedy trzeba będzie, potrafię się zemścić... Niem- cy przypomniał sobie, czym byli...

201)

Dawes z niecierpliwością spoglądał na zega- rek. Von Maltz się spóźniał. Dawes zdecydował, że będzie manewrować: w tej chwili nie można zawierać traktatu pokojowego, gdyż byłoby to równoznaczne z uprąmnieniem podziału Niemiec i wyrzuceniem się Wrocławia i Kró- lewca. Inna sprawa to rządy okupacyjne, tę spra- wę można poddać rewizji...

Von Maltz spóźniał się nie z własnej winy, był bowiem człowiekiem punktualnym. Do roz- mowy z Dawesem był dawno przygotowany, wie- dział, że ustąpić nie wolno: jedyny sposób, żeby otrzymać od Amerykanów grosz — to żądać milionów. Zatrzymał go nieprzewidziane oko- licznosci: przed dwoma godzinami miał telefon z Dortmundu — w jego fabrykach zaczął się strajk. Robotnicy postawili szereg żądań; na większość z nich dyrekcja nie może się zgo- dzić. Jednakże nie to zaniepokoiło von Maltza: strajki zdarzały się i za czasów kajzera. Co prawda, Hitlerowi udało się skończyć z tym o- kropnym zwyczajem, ale Hitlera już nie ma. Gorsze jest co innego: dyrektor Kraus powie- dział, że strajk ma charakter na wpół politycz- ny, robotnicy protestują przeciwko odrodzeniu armii. Na zebraniu występował komunista i ro- botnicy słuchali go chętnie. Policja szuka tego osobnika, nastroj jest niespokojny.

Przed udaniami się do Dawesa von Maltz znów zadzwonił do Krausa. Musiał czekać pół godziny; linia była zajęta. Kraus oświadczył, że sytuacja jest bez zmian. Von Maltz postanowił pojechać do generała.

Wszedł z lekkim uśmiechem. Dawes nie mógł nawet przypuszczać, że jego gość jest zdener- wowany. Generał zaczął wyjaśniać, jakie jest je- go zdanie o statuie okupacyjnym. Von Maltz słuchał w milczeniu. Rozumiał, że powinien za- pręczyć, zażądać stanowczej decyzji; ale przez cały czas myślał o wypadkach w Dortmundzie i to mu przeszkadzało. Postanowił przeciągnąć rozmowę, zwłaszcza że Dawes zaprosił go na obiad.

Kiedy zasiedli do stołu, generałowi Dawesowi przyniesiono depesze. Przeczytał ją i wsunął pod talerzyk. Mówił teraz o francusko-niemieckim koncernie. Pod koniec obiadu Dawes powiedział jakby mimochodem:

— Nawiasem mówiąc, co się tam u was dzie- je?... Donoszą mi, że w Dortmundzie rozpoczął się wielki strajk.

c. d. n.

